

SŁOWO

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszk.
 BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
 BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Połesie) — Księgarnia K. Malinowskiego
 DUKSZTY — Bufet kolejowy
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego
 NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
 N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

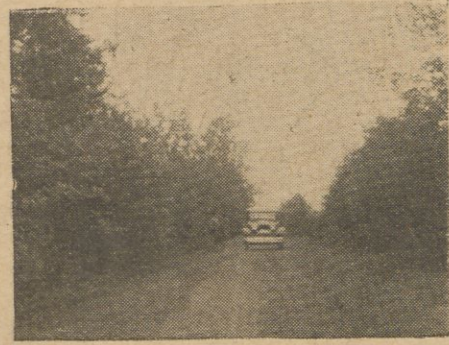
WILNO Niedziela 25 sierpnia 1929 r.

Wilno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: redakcji 17-52, administracji 228, drukarni 803

PRZEMIERA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie wzywa do rozliczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednozpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz zesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.



Essexem w drogę.

Narocza brzeg szeroki



Nadbrzeżne sosny.

Uczą o tem już w drugiej klasie gimnazjum jaka zachodzi różnica pomiędzy jeziorem i morzem, morzem i oceanem, ale gdyby ktoś zapytał na wyrwywkę o dokładną definicję i takie dla wszystkich zrozumiałe określenie, można się łatwo w odpowiedzi zaplątać i bąknąć coś takiego ni w pięć ni w dziesięć co uczonego geografę zimnym potem obleje: a to ignorant dopiero! — Z latami wszakże człowiek wyraźniej staje się jeszcze w geografii słabszy i „woda duża”, a „woda mała” zdają się mu być najodpowiedniejszemu określeniami, tembardziej takie mu co to ni kauczuku z Kongo ni kawy z Brazylii nie sprowadza, handlu międzynarodowego nie uprawia, a raz tylko w roku potrzebuje urlopu, powietrza, słońca, wody i pięknego krajobrazu. Zwłaszcza zaś wody dla orzeźwiającej kąpeli. Najłatwiej takiego nabrac

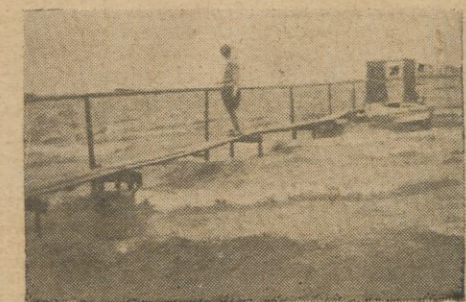
to w zakazaną jaką solanką. A wzięło to, wielu z nas, w Wilnie co to za wszystkim zbliższy się z drogi, jedzie tam nie tylko w określonym celu kuracyjnym, a prosto sobie, ot tak... bo nie wie gdzie na letnisko jechać, gdy tymczasem, tuż pod bokiem...
 — Tak, tak — przerwie mi nie jeden z przekąsem — wiemy, słyszeliśmy u nas w kraju najładniej i najpiękniej...
 — To — to racja, że najładniej, że brzegi Wilji konkurować mogą z brzegami Prądnika, a krajobrazy zalesionych naszych wzgórz ze Świętokrzyskimi, a odżywcza świeżość naszych lasów ma więcej zdrowego powietrza niż niejedno patentowane uzdrowisko, ale mamy coś nadto, mamy coś faktycznego co z niejednym o stawie europejskiej porównać się może letniskiem, ba czy z tego porównania nie wyjdzie jeszcze zwycięsko! Mamy krainę Wielkich Jezior, tak pięknych, żeby ich dawno już na zachodzie przerobiono na sławny kurort jaki, albo kąpielisko.

Co my, w Wilnie wiemy o Naroczach?.. Ze pojechał tam wojewoda na poświęcenie kamienia węgielnego, a te raz niezadługo pojedzie tam na poświęcenie schroniska... że się tam kilka odbyło raidów samochodowych, podczas których czterech panów patrzy w motor, a piąty dopiero na krajobraz?.. To też jest coś, ale bez przesady panowie — oto wszystko, a tego mało. Są ludzie w Wilnie którzy mówią: słyszałem, ale nie widziałem, lub też — chcę zobaczyć i na usprawiedliwienie tych ostatnich przytaknąć trzeba, iż nie jest to rzeczą tak bardzo znów łatwą. Wszystkie dziś niemal u nas drogi prowadzą z Wilna na południe i to też przynajmniej należy, że do Poznania łatwiej się jedzie i wygodniej niż do Kobylnika — przetartym ongiś szlakiem Batorego, odwiecznym traktem Połockim.

Jeżeli się jedzie wiało, — urzędu ziemskiego z nią się dzisiaj zgadzać trzeba. — gazu stąd panie mechaniku! od tego grobu, od tego eksponatu cośmy nim jeszcze na Powszechniej wystawie Krajowej pochwalić się nie zdołali — gaz! i przez ten mostek połamany i, wszystko jedno, przestę głębie roztrzęsioną i tę wieś jeszcze nie pobieloną, żeby nagle krew!.. co nam serce zalewa, pńskiego karborantora nie uszkodziła Gaz! choć nam mówią: tydy panoczek nie prajdziesz na awtambulu i wziął dlatego nasz Essex tą za padłą drogę i wypadł choć spocony aż nad brzeg jeziora Swir

Wszakże, Miadziol, Miasra no i największe, 8 tysięcy z hakiem obejmujące dziesięć — Narocz, król jezior łeńskich! Ludzie tu żyją w znacznym stopniu środki materialne czerpiąc z połowu ryb. Kraina wód i lasów.

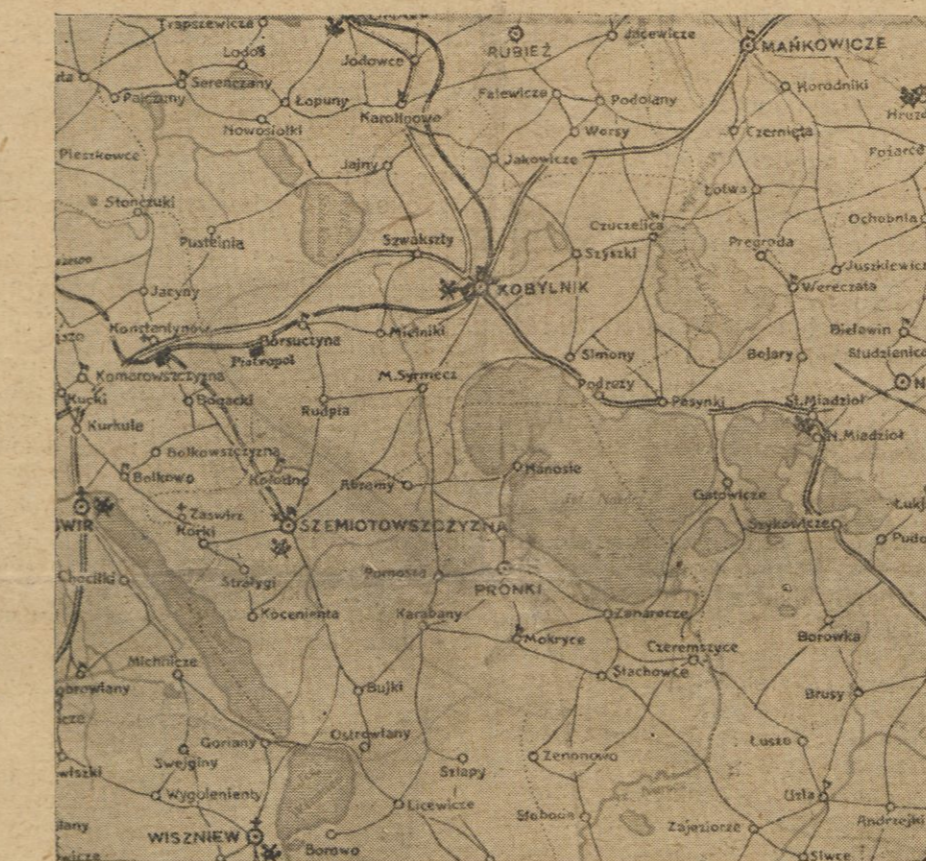
Bo tego tylko brak Naroczowi i innym z Bożej łaski pięknym jeziorom żeby my właśnie pierwsi je poznali ocenili, a potem brak mu wszystkiego co jest rekwizytornią każdego kurortu i letniska: brak dojazdu, kolei, szos, brak will i letnisk, hotelów, restauracji, brak... ach! jednym słowem inicyjatywy i dobrej woli ale takiej co to coś robi. Więc trzeba robić!



Wśród szumów fal naroczańskich.

na morze... Stoi wtedy na plaży i patrzy jak ryba w wodę i myśli sobie: „Oto jest morze! jakież piękne, potężne, szerokie!” W istocie zaś samej ma przed sobą ptaszczynę wodną, której brzegu drugiego nie widzi i... wszystko. Nic go wtedy nie obchodzi czy takie Kaspijskie, w nomenklaturze geograficznej nazwane jest stonem jeziorom czy tylko morzem. Stałby na przykład nad brzegiem Narocz... Ale o tem potem.

Niepodobna negocjać piękna jakie roztaczają niektóre wybrzeża: spadające w głąbinę Czarnego Morza zachodnie brzegi Kaukazu, norweskie fiordy, skały Rivieri, czy plaże Biaritz, czy tysiąc i jeden kurort nadmorski na świecie, wrocny jednak narazie do własnej, wileńskiej kwatery, do której zawiązał urlop, stoją wszędzie spakowane walizki, a z kamizelki wystaje bilet na Polskie tylko Koleje Państwowe... Ach! — powietrza, słońca, wody i pięknego krajobrazu! Gdzie leży w istocie ta ziemia obiecana „wakatników”?



„Kraina Wielkich Jezior”.

Jak okiem sięgnąć kraina jezior i lasów W słońcu sierpniowym wrok zapęcza się het, aż za ledwo widoczny przeciwległy brzeg Swiru, który w kształcie maczugi, długi, granatowy, pełny wodami wyciągnął się wpoprzek i w prawo i w lewo tałą krotką pluska. Wzatuż tego brzegu wiedzie trakt z Wiszniewa do miasteczka Swir, jak najpyszniejszy jaki bulwar, o ajer nadprzeżny się ocierając, nad samą, samiucentką wodą.

Sam Kobylnik zwyczajnie miasteczko, którego typowość nie zamaże w oczach naszych nawet biała mazażana ministerjalnego okólnika. Tędy w czas wojny światowej przechodził żelazno-betonowy front rosyjsko-niemieckich okopów, pola drutów kolczastych, zwabę trupów, wadyły wyrwane szrapnelami, cmentarze... nier ledg ten Helden-tot gefallen... Dziś mało z tego śladu pozostało. W Naroczu tylko samym, rude od rdzy, skręcone, walażą się zębate druty po żółtym piasku, gdzie-niegdzie jeszcze nawiół widoczny ślad okopu, a w samym Kobylniku ładny pomnik padłym w tem miejscu żołnierzom niemieckim. Pozostała też inna pamiątka — to szyny wybudowanej przez Niemców wąskotorowej kolejkę z Lyntup do Kobylnika. Kolejka ta dziś funkcjonuje i jest jedną z dwóch, mianowicie tą mniej wygodną, arterją komunikacyjną Kobylnika z Wilnem. Dziś wszystko co żywe pakuje się do Brokway'u, autobusów kursujących traktem. O to jest ciężka droga, w zaduchu często, kurzu i ciasnocie. Szosy! szosy niema do Kobylnika, a stąd dalej kilometrów parę do jeziora Narocz.

Wszakże, Miadziol, Miasra no i największe, 8 tysięcy z hakiem obejmujące dziesięć — Narocz, król jezior łeńskich! Ludzie tu żyją w znacznym stopniu środki materialne czerpiąc z połowu ryb. Kraina wód i lasów.

Zbudowano na wschodnim brzegu schronisko, w miejscu bardzo mało wzniesionym. Styl budowlany? No, naturalnie i oczywicie... zakopiański, regionalny znaczy się, — u Polczyści usie hetaki! damy... Mniejsza z tem — kali zbudowali niechaj stać na zdaruje — i już coś; początek zrobiony. Do schroniska każdy może zajechać i z niezapłaconego samowaru napić się herbaty, a potem, potem patrzy jak czewone słońce zwolna chyli się ku wschodowi, hen, tam, gdzieś, bardzo daleko od Kupy, Sciepieniawa czy Nanosów wysłała ku nam po wodzie dwunasto-kilometrową stępkę marszczoną rumie

Ot by nam szosę tu wybudowali, albo inną jaką komunikację ludzką-wykalkulować: idylla, miejsce kąpielowe, wymarzone letnisko, teren sportów wodnych, turystyka.



Na plaży

miejszy żywy, wesóły, to naprzemian czarny świerkami lub też fioletowy od wrzośców. Słońce gdy przelaży poprzez gałęzie i liście i chwoje rzuca takie przedziwne arabski na drogę, kunsztowne układając z cieni koronki.

Ala my pojechali! Po glinkach i piaskach, objazdkach i drewniakach niemieckich unosił nas doskonały Essex przez Mickuny i Ławaryszki, Słobódkę, Michaliszki... stop. Kawal kraju pięknego zobaczyć i przedzej do Wielkich Jezior, jeżeli dasz się od Michaliszek w bok, na prawo od traktu, kawalek wzdłuż Wilji i odrazu jakby człowiek czterema oponami w samo serce Ziemi

Koło brzegu suszą się kilometrowej długości sieci rybackie, a brodaci rybacy z tutejszych burtaków patrzą nieufnie na rzadkich w tem miejscu gości. Drogi w tej okolicy nie są znów tak złe. Nie, bardziej rzecz można zapuszczone niżeli zle z natury, przeciwieństwo gościnne i dla resorów powozu i dla auta. Na Swir też, zbaczając nieco z traktu, chodzą autobusy z Wilna do Kobylnika. Jaki taki zaczątek komunikacji już jest, ale w pełnym tego słowa embrjonalnem znaczeniu. Przebiegliśmy przez pięknie położone miasteczko i pociągnęły się dalej wsi zapadłe w ziemię, szare, biedne, jeszcze wygląd swojski mające, gdzie-niegdzie tylko z gruba na biało wysmarowane niezgrabnie. Niesmacznie jakoś to bielidło wygląda, odstaje od chałup i nędzy prawdziwej, gdzie jest ona w istocie, nie przykrywa, a uwidocznia raczej więcej.

Panie drogi! czy są gdzie takie drogi w Polsce? czy ją może do jakiej ośmielisz się pan przyrównować? He?.. Tak się jedzie z Wilna do Narocz. A toż co znowu za deska obrzydli-

Z Kobylnika kilometry niespełna trzy odskoczył nasz Essex w minut parę i stanął latarniami wparzył się w nieobjęty obszar wód Narocz, ze zdiwieniem jakby się rozdziawił, zamilkł i motor zgasił. A słońce piekło w wysokie południe, cisza na ziemi i cisza na wodzie, tylko białe stada mew, prawdziwych morskich mew, z krzykiem unoszą się w powietrzu. Plaża. Piasek. Piasek pulchniecki, czyszcienki zlekką wodą na dnie marszczony, wo da ciepła, miękka, przyjemna. Cisza wo kół, ani człowieka na horyzoncie zobaczyć. Idziesz w głąb wody z pół klim. i więcej, dopiero wody po pas. Siąść można w piasku jak w wannie na brzeg wyjść, patrzeć i na słońcu się suszyć.

ciem toni, coraz zwolna czerwienią aż zsinieje ona w ochłodzonej wodzie i zgasnie do dnia następnego.

Kiedyś jeździło się u nas w kraju do Druskińek, do Birsztan i do Potagi nad morze. Nie były to zaprawdę letniska wymarzone, lecz i z pośród tych miejscowości dwa odciął od nas rząd kowieński. Jeździmy więc po zasmolone kurtaxy do Kryniczy, Buska, Ciechocinka, Zaleszczyk, w Karpackie Góry, i Bóg jeden raczy wiedzieć po jakim jeszcze letniskach, kąpieliskach, kurortach, a już chyba najczęściej, — drogi do osmiuset z hakiem nakładając kilometrów, — do polskiego morza do Gdyni, Pucka i Helu. Dziś w Polsce byle krynica to zaraz Krynica, byle las, to letnisko, byle źródło to go na język biorą, a smakują czy nie oddaje jakim jodem, bromem czy żelazem, co drugie bagno to błotne kąpiele. Boże odpuść coś to wświekła reklama, wrzask, wolańie, że człowiek się nawet nie obejrzy, a już go za poły wepchnie



Zaglówką w poprzek jeziora.

Wileńskiej wjechał. Oto już widać kościół w Niewstaniszkach, a tu Dobrowolny skąd wyszła z Güntherów Gabriela Puzymina, autorka dzieła pamiątkowego „W Wilnie i Dworach Litewskich”. Ze słów jej wiemy co się tu sto lat temu działo. Sto lat! i z pięknego pałacu puste oczodoły i sterczące ko niebu kominy, dumne jeszcze jak ostatnie na szanicach działa... Wkoło



Jezioro Szwakszta.



Tak dziś wygląda pałac w Dobrowlanach.

Znów trakt Połocki. Jak prędko się zapomniało przeszliczne brzegi Wilji, tak już wrażenie Swiru zaciera zwolna

Wtedy to znów refleksje przychodzą do głowy coraz bardziej buntownicze... Bez patosu panowie i piękne panie w kostiumach kąpielowych! ale porównać przecie nie można tej pięknej krainy do szarej, smętnej, jak wysłuchany jaki makientosz, łaki kaszubskiej, gdzie was tyle jeździ rok po roku do wiecznie wiatrem przeziębionej plaży, do nie zupełnie czystej Zatoki Puckiej. Tu jest razy sto bardziej uroczo!

Wiatr się zerwie to fala idzie na Narocz jak na morzu duża, groźna, a brzegu przeciwległego, tak czy owak, nie widno. Te niebotyczne sosny na brzegu, te lasy — to nie karłowata sosenka na piaszczystych wydmach Helu. A przytem to swoje, to nasze, bliskie... He? Co? wilanianie, wy co was tam nosi po Krynicach, Zaleszczykach i Gdyniach!

Miejsce to, gdzie położone jest schronisko, na wschodnim krańcu jeziora, najbardziej właśnie na letnisku by się nadawało. Budulca pod dostatkiem na miejscu. Letnisko zbudować można wspaniale, stylowe, naprawdę swojskie, nie pod Morskie Oko, a po pejażz rodzinny. Tomy miało wielki powodzenie i perspektywy dalekie na przyszłość. Kąpiele! a jakby tu sporty pływacki mogli się rozwijać świetnie. W zimie narty. Trzebaby tylko rękaw zakasać!

Tuż koło Narocz, wąską rzeczką połączone, leży jezioro Miasra, a na niem miasteczka Stary i Nowy Miadziol. A dalej jeszcze na północ jeziora teje nazwy — Miadziol, ze swemi niezrównanymi wysypkami. Wszystki to kręte i powikłane, wśród zieleni lasów, sadów i modrej wody.

Z sercem tak ciężkiem jakby ołowiem nalaniem wypada opuszczać czą równą krainę, ale wrócić tu jeszcze, później wracać co rok, systematycznie tak chyba sobie każdy, kto raz tam był, w duchu obiecuje.

Zbudujmy tam dla siebie najpiękniejsze letnisko!

Nie za morzami to leży, nie za siódmą górą, nie za siódmą rzeką, a z Wilją rzeką, tylko wiorst trochę, tuż za ręką podać, w samym sercu Ziemi Wileńskiej!



Schronisko nad Naroczem.

Garść informacji o jeziorze Narocz

Przeszłość historyczna — Stosunki prawno-własnościowe — Topografia Narocza — Rybostan

Jezioro Narocz wraz z dziesięciu innymi jeziorami stanowiło składową część majątku **Jasiewo**, gminy Jasiewskiej, należącego ongi do rodziny Kiszaków, następnie Korsaków. W roku 1618 Jan Korsak zapisał dobra Jasiewskie testamentem na rzecz kształcenia i wychowania młodzieży świeckiej („na edukację 20 sierockiej młodej szlachty”) i od tego czasu znajdowały się one we władaniu Kapituły Wileńskiej („Bojnarto - Korsakowski fundusz”). W czasie poprzedzającym przejęcie na rzecz skarbu rosyjskiego z mocy ukazu carskiego 1842 roku, majątek Jasiewo znajdował się w zarządzie księdza prałata Jana Cywińskiego. Akt przejęcia Jasiewa na rzecz Państwa nie został odszukany — stwierdzić jednak należy, że majątek Jasiewo figuruje w „Inwentarych opisanych obrotowych statów w kazimierzskich imiennach Wileńskiej gubernii” jako obiekt państwowy. Nawiązaniem do Wileńskiej Izby Dóbr Państwowych w celach ułatwienia swych zamierzeń dołączyła do dóbr Jasiewskich majątek **Białowyszczyna** położony w parafii Miadziolskiej a należący do wileńskich Karmelitów Bosych i przejęty na rzecz Skarbu po skasowaniu klasztoru w Miadziolu, oraz folwark **Jaskółdowszczyzna** również po duchownym, należący do plebanji Kobylnickiej.

Jeziora wchodzące w skład majątku Jasiewo, w tym i jezioro Narocz, władze rosyjskie wydzierżawiły poszczególnym osobom. W r. 1847 „ferma Jasiewo” wraz z jeziorem Narocz została wydzierżawiona na 6 lat Świętorzeczkiemu, który jednak zmuszony był wkrótce zaniechać eksploatacji w celu uprawiania połowów przez okolicznych mieszkańców. Wileńska Izba D.P. ponownie wydzierżawiła jezioro dopiero w r. 1865 na 24 lata. Nowi dzierżawcy wszczynają szereg procesów sądowych na tle prawa połowów. Wynik tych procesów nie jest znany.

Nie ulega wątpliwości, że b. rząd rosyjski nie był dostatecznie świadomy ani swych praw ani uprawnień osób trzecich do jeziora Narocz, tembardziej że nie był w posiadaniu pierwotnych planów i t.zw. inwentarzy maj. Jasiewo. Dokumenty te znajdowały się w swoim czasie w Święciańskim Sądzie Powiatowym łącznie z szeregiem powodów wytoczonych przez sąsiednich właścicieli. Po przejęciu m. Jasiewo na rzecz Skarbu rosyjskiego, komisja lustracyjna wymieniła akta z sądu wydziałowego i przekazała je geometrze — po kilku latach zaś stwierdzono, że zostały one zagubione.

Z innych źródeł daje się ustalić że rząd rosyjski nie negował praw osób trzecich. W piśmie lustratora Wojickiego z r. 1850 do Wileńskiej Izby D.P. jezioro Narocz oznaczone jest jako „znajdujące się w wspólnym władaniu skarbu i prywatnych właścicieli” względnie nosi miano „wstępnego ożera”. Natomiast w aktach 1851 r. nazwa ta zastosowana jest tylko do jez. Miadziół i Spory, zaś w odniesieniu do jez. Narocz jest opuszczona.

Co się tyczy uprawnień osób trzecich musimy cofnąć się nieco wstecz by ustalić, kto mianowicie w chwili przejęcia maj. Jasiewo na rzecz Skarbu mógł być tym — obok skarbu — „współwłaścicielem” jeziora. W okolicznościach brzegami jeziora Narocz graniczyły majątki: Iskrzyń, Halków, Urlik Mazurkiewicz, **Augustowo** i **Merzycza** Święcieńskiego, **Gozdawa** Boczkowskiego i **Postawy** hr. Tyzenhauza. Nieco dalej położone były majątki **Halków - Czuczulice** należące przedtem do **Możejki** i **Stefanpol**. Wyraźne dowody istnienia prawa wstępu załowały się tylko odnośnie kilku majątków. Co do pozostałych sprawa pozostaje otwartą z braku dowodów, jakkolwiek trudno przypuścić, by nie przyłączyły im prawo wstępu. Tu zaznaczyć musimy, że pewne względy przemawiają za tem, że rząd rosyjski nie był skłonny przy uwłaszczaniu do nawalania uprawnień serwitutowych na

jez. Narocz wioskom. Tak na przykład przy brzegu od wioski Kupa według projektu lustracyjnego pozostawiony został plac obszarem około dziesięciny, wydzierżawiany „dzierżawcom rybolowstwa” dla celów związanych z eksploatacją jeziora.

W miarę rozdrabniania się własności ziemskiej i powstawania nowych osiedli wzrastała liczba roszczeniów pretensje do prawa wstępu. W chwili obecnej osiedli dokoła jeziora jest przeszło 30: Skok, Zanarocze, Buzniki, Augustowo, Bałasowo, Pronki, Mokrzyca, Niezłucz, Borowje, Nanosy, Scierpieniewo, Urliki zaś, Urliki wieś, Kupa, Zielonki, Czerewki, Borki, Antonisberg, Teresdwor, Czuczulice, Simony, Podrezy, Cielaki, Pasyńki, Mikołce, Hatowicze, Ostrowo, Stefanpol, Koczerki, Użla, Maraczi i inne. W związku z działaniami rodzinnymi oraz parcelacją liczba takich osiedli stale będzie wzrastać, co raz bardziej utrudniając uregulowanie stosunków prawnych. Dziś na jeziorze Narocz łowi ryby każdy komu żywno się podoba a rybostan ulega systematycznemu niszczeniu (brak ustawy rybackiej).

Właściwa nazwa jeziora — Narocz Encyklopedje geograficzne podają jako mylną nazwę „Norocz” i „Miadziolskie”. Mieszkańcy okolic Smorgoni i południowego wybrzeża zowią go „Zanarocz” lub jeziorem „Zanarockim” (p. W. Wróblewski: „Jeziora Święciańskie — Wiszniewskie, Swirskie i Narocz”).

Położone jest na wschód od jeziora Swirskiego. W g. podziału administracyjno - terytorjalnego z czasów rosyjskich jezioro Narocz należało do powiatu Zawilejskiego, a następnie do Święciańskiego (0,75 proc. obszaru) i Wilejskiego (0,25 proc.). Od roku 1919, do włączenia Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej — do powiatu święciańskiego i Dumilowickiego. Następnie całe jezioro należało do powiatu Święciańskiego jakkolwiek osiedla położone wzdłuż wschodniego wybrzeża wchodziły w skład powiatu Dumilowickiego (gmina Miadziolska). Obecnie Narocz należy do powiatu Postawskiego.

Narocz należy do największych jezior w Kraju i przewyższa duże jezioro Łuban o 1,5 kw. km. Według pomiarów dokonanych przez Szwajczerów powierzchnia Narocza wynosi 82,9 kw. wiorst (1,72 kw. mil.). Mapa Szuberta widocznie była sporządzona wedle pomiarów Szwajczerów podaje bowiem dla części Narocza położonej w powiecie Święciańskim 63,7 kw. w., w powiecie Wilejskim 19,2 kw. w., czyli razem 82,9 kw. w. Według późniejszych danych obszar N. wynosi 72,44 kw. w. czyli 82,4 kw. kilm. (82,40 ha). Pomiar wykonany z polecenia B. Wileńskiej Izby Dóbr Państwowych w 1846 r. wykazują powierzchnię 7270,6 dzies. czyli 7834,08 ha, natomiast według pomiarów z r. 1925 obszar Narocza wynosi 8009 ha.

Cyfrę dotyczącą największych długości i szerokości podawane przez poszczególnych autorów są bardzo różniące. Według rosyjskiego „Dziennika Ministerstwa Spr. Wewnętrznych” z roku 1846 największa długość wynosi 11500 sążni (24,5 klm.), największa szerokość 7500 sążni (16,0 klm.). P. Siemionow i A. Koriew podają zgodnie liczby 16 i 12 wiorst (17,0 i 12,8 klm.). Natomiast według A. Wróblewskiego, największa długość z PnZ ku OdW wynosi tylko 12,5 wiorst (13,3 klm.), największa szerokość od brzegu osiedla Niezłucz do punktu połączenia Narocza z jeziorem Mistrą — 9,5 wiorst (10,1 klm.).

Obwódnicą N. według podań miejscowych rybaków wynosi 49 wiorst (około 53 klm.).

Jako największą głębokość stare źródła rosyjskie podają 15 sążni (32 m.). Najgłębsze miejsca położone są

naprzeciw przesmyku oddzielającego jezioro Blado. Zagłębienie to według miejscowych rybaków ma wynosić do 34 a nawet 45 metr. Według pomiarów niemieckich z 1916 roku głębokość w tem miejscu rzekomo sięga 40 mtr. W. Wróblewski badając jezioro w 1883 r. dokonał kilku pomiarów głębokości w kierunku od brzegu wsi Nanosy do połączenia z jeziorem Mistrą; znalezione przezeń głębokości przeciętne wahały się w granicach od 10 do 18 m.

W roku 1928 zostały dokonane badania jeziora przez Zakład Ichtiologii i Rybactwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Wyniki tych badań zostały ogłoszone przez p. H. Filipkowskiego w „Przeglądzie Rybackim” Nr. 3 z czerwca 1928 r.). Przytaczamy je: długość linii brzegowej wynosi 40540 m, długość linii środkowej — 13200 m., maksymalna szerokość — 9800 m., średnia szerokość — 6067 m., średnia głębokość — 10,7 m., maksymalna głębokość — 34,5 m. Warstwicę głębokości uwidocznione są na mapie barometrycznej.

Charakterystyczną cechą jeziora stanowi nierówność dna. A Koriew mówi o istnieniu pod wodą „wysokich gór” (pośrodku jeziora). Szczyt góry naprzeciw wsi Cielaki znajduje się pod wodą zaledwie o 4 m., w niewielkiej odległości od tego miejsca głębokość dochodzi do 18 m. Zimą nad wyniosłościami dna lód zwykle bywa bardzo cienki. Prawdopodobnie nierównością dna należy tłumaczyć znaczną wysokość jaką tu osiągają fale. P. Filipkowski w cytowanym artykule stwierdza przeniesienie się tych pagórków po dużych burzach. W czasie burz obserwowane były wypadki wyrzucania przez fale na brzeg dużych ilości ryb. „W r. 1849, pisze, pisze A. Koriew, t.j. w roku znanym z klęski nieurodzaju jaki nawiedził kraj, jezioro Narocz odegrało względem okolicznej ludności rolę dobroczynicy. Oto w lipcu miesiącu, w czasie największego głodu, burza wzdęła wody jeziora, rzuciła je w ogromnej masie na brzeg, a jednocześnie z wodą ogromną ilość drobnej ryby zwanej uklejką. Zjawisko to powtarzało się w ciągu 10 dni i każdy raz na innym brzegu”.

Cyplem, na którym leży wieś Nanosy, jezioro N. podzielone jest na dwie części, z tych PnZ mniejsza. Cyplel wrzyna się busko na parę kilometrów w głąb jeziora, spada urwisto ku Pd, łagodniej ku Pn i zniżając się stopniowo ku W. Przechodzi w ocerzety znanionujące małą głębokość jeziora u jego końca. Najwyższe brzegi posiada jezioro na stronie PnW., tu bowiem ciągną się wzgórza stanowiące dział wodny pomiędzy Niemnem i Dźwiną, przeciwieństwo Pd brzeg na wypływie rzeki Naroczy (vel Skok) ku Z. aż za wieś Zanarocze jest bagnisty, płaski, skutkiem czego z Cypla Nanosów zaledwie widziany. PdZ stronie wzgórza leżą w pewnej od jeziora odległości a poza nimi leżą obszerne bagna ciągnące się w kierunku jezior Wiszniewskiego i Swirskiego. Brzegi mniejszej części jeziora są bardzo malownicze. Jezioro wogóle ma dno twarde, pokryte kępkami mchu wodnego, który na mniej głębokich miejscach tworzy ciemniejsze plamy. Gdzieśkolwiek dno piaszczyste z bardzo pięknym granitowym piaskiem, zawierającym blaszki miki: czarny muł przez badającego jezioro W. Wróblewskiego nigdy nie był napotykanym. Woda jeziora nieczyste, nie czysta, nie kwitnie jak w jeziorze Swirskim.

Na wsia Pasyńki brzeg staje się wysoki. Wzgórza te stanowią wododział Wilji i Dżisny, za nimi leży jezioro Miadziolskie, zwane często przez ludność miejscową Sosnowem. Dno tu wszędzie twarde, porośnięte kępkami mchu wodnego. Przy zbliżeniu się do punktu, w którym Narocz łączy się z Mistrą w odległości 1 klm. od brzegu barwa wód zmienia się nagle z niebieskiej na zieloną, a razem z tem głę-

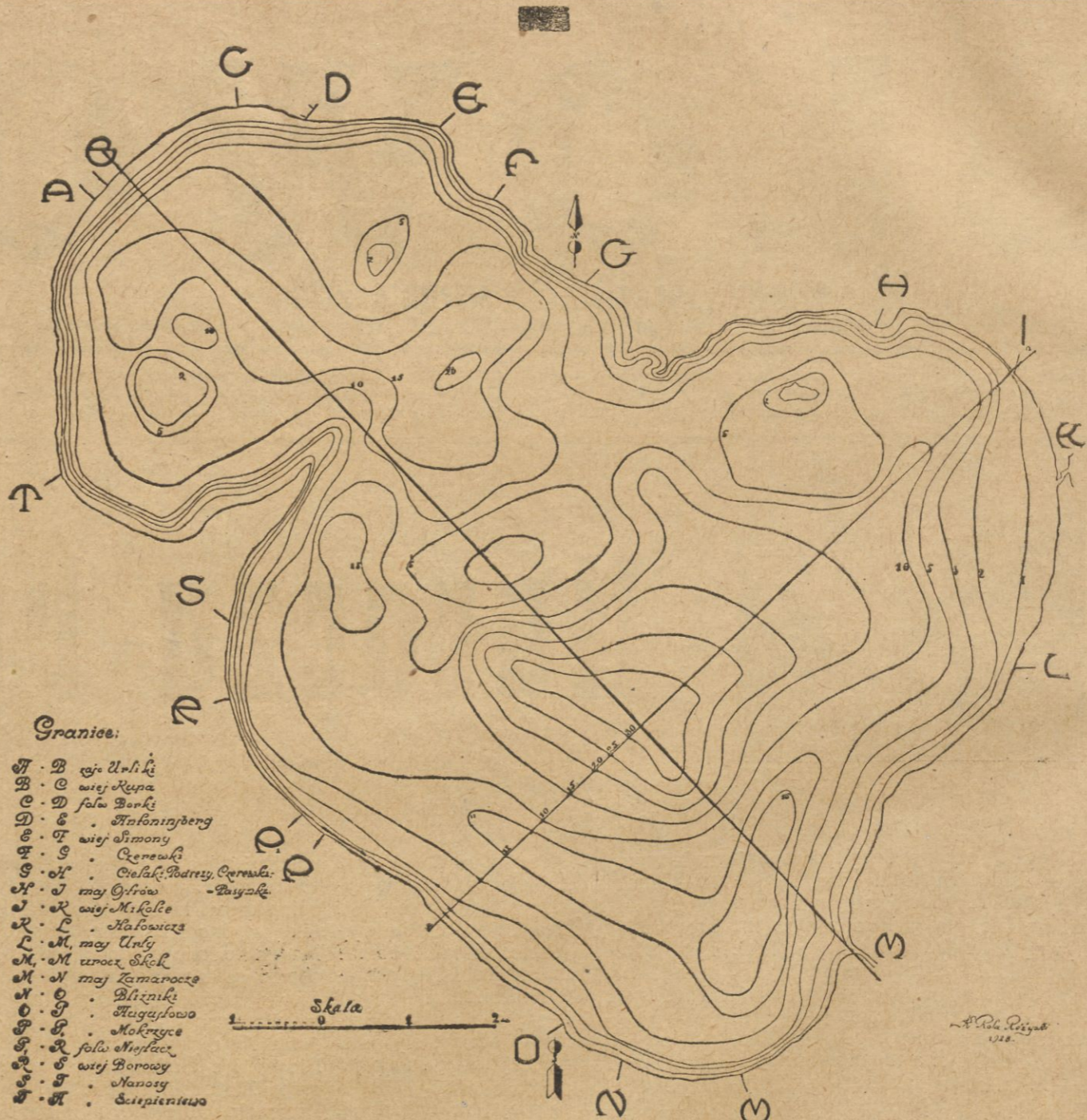
bokie dotąd jezioro staje się płytkiem i ma nie więcej nad 1,0 — 1,5 m. Za wsia Hatowicze brzeg porasta lasem i usłany jest wielkimi głazami. Przy brzeźna mielizna ciągnie się tu wszędzie, porasta rzadką trzciną i sitowiem. W okolicy, skąd wypływa rzeka Narocz jezioro jest tak płytkie, że lód musi się trzymać pół kilometrowej od brzegu odległości, sam brzeg bagnisty, — dno jednak i tu wszędzie twarde. Brzeg należący do wsi Zanarocze zwykle usłany jest na jakie 100 kroków masą wodorostów.

We wschodniej części jeziora znajduje się wyspa o powierzchni 5,79 dziesięcin czyli 6,32 ha (według pomiarów rosyjskich), zniżającej się stopniowo ku W. Rośliność tu bardzo bujna i urozmaicona.

Wybrzeże od cypla do folwarku Niezłucz stanowi jakby umyślnie usypany wał z glazów narzutowych, który w tem miejscu ma pozór wału ochronnego. Podobno nagromadzenie kamieni znacznie większych wymiarów można obserwować w stronie PdW jeziora w tem miejscu, w którym leży przesmyk oddzielający jezioro Blado. Nakoniec z tychże kamieni złożony jest zachodni brzeg wyspy na jeziorze. „Na wybrzeżach wschodnich i południowych wał taki nie istnieje. Na dnie jeziora — niedaleko wsi Nanosy o kilkaset kroków od brzegu ciągnie się taki wał z kamieni naksztaltu grobli w kierunku PnW do 2 klm. długi, w czasie spokojnym można go widzieć okiem.”

A. Koriew daje następujące wyjaśnienie wału kamieni przy brzegu wyspy: w czasach odległych na wyspie miał istnieć zamek obronny, od którego szła grobla z kamieni łącząca wyspę z brzegiem. Należy przypuszczać, że również niektóre inne wały obserwowane w jeziorze są pochodzenia sztucznego, t. j. dziełem rąk ludzkich.

W Pd i PdW części, dno Narocza pokryte jest drutami kolczastymi. W czasie wojny światowej na łódzie wybudowano 13 linii fortyfikacyjnych, które z nadejściem wiosny runęły na dno. Uniemożliwia to nie obeznanym z terenem wykonywanie połowów i stawia w zależności od miejscowych



Mapa batometryczna (głębinowa) jeziora Narocz.

rybaków, w razie bowiem natknięcia się na druty grozi utrata lub poważne uszkodzenie sieci.

W powyższym opisie przeważnie korzystaliśmy z pracy W. Wróblewskiego.

Badania przeprowadzone przez p. H. Filipkowskiego („Przegląd Rybacki”) ustaliły, że z ryb zamieszkujących jezioro Narocz występuje około 15 tu gatunków: sielawa, szczupak, okoń, płotka, krasnopiórka, jazgarz, ukleja, sum, jaz, leszcz, lin, karaś i wegorz. Co do tych ryb cytowany autor zamieszcza następujące uwagi: „Wegorz występuje tylko w pojedynczych egzemplarzach, jednak bardzo ładnie wyrosnięty. Drugą rybą ceną, a spotykaną także nie licznie jest leszcz. Mogłoby on tu znaleźć warunki w zupełności odpowiadające jego potrzebom. Rzuci się też w oczy kompletny brak sandacza, którego, niestety, zmuszeni jesteśmy sprowadzać z Rosji Sowieckiej. Należy przypuszczać, iż sandacz znalazłby w Narocz korzystne warunki bytu. Coprawda brak tutaj stynki, lecz występuje za to licznie ukleja, będąca dobrem pożywieniem dla ryb drapieżnej, jaką jest sandacz. Uklejkę w handlu osiąga dość niskie ceny i zakupywana jest jedynie na łuskę, którą żydzi eksportują do Niemiec. Poza tem jest ona w okresach masowego połowu, używana jako karma dla świń. Specjalnie obfite połowy ukleki są w czasie, gdy ryba ta przed tarłem przechodzi przez rzeczkę Skienę, łączącą Narocz z jeziorem Mistrą. Prawdziwym królem ryb narockich jest szczupak, dorastający do 16—20 klg. wagi i różniący się od swoich braci z

innych jezior, budową smukłą i jasnym, żółtawym zabarwieniem. Mięso jego jest delikatne i nawet specjalnie wyróżniane na rynku wileńskim. Z ogólnej ilości ryb, poławianych w Narocz, szczupak daje około 20 proc. odłowu.

Następną rybą, będącą głównym celem połowów jest sielawa, która daje 15 proc. ogólnej ilości odłowu. Osiąga ona jednak długość tylko 13—16 cm., przez co jest na rynkach mniej ceniona od sielawy wigierskiej. Poza tem, rybami masowo poławianymi są: płotka i okoń. Oba te gatunki wyróżniają się ładną formą, dobrem wyrosnięciem, a okoniem jasnobarwą, którą zawdzięcza piaszczystemu i czystemu dnu. Dają one około 30 proc. ogólnej ilości połowu. Pozostałe 5 proc. odłowów należy przyjąć na inne ryby występujące w jeziorze, nie tworzące jednak poważniejszej pozycji w ogólnym bilansie”.

Co do ilości poławianej ryby, p. Filipkowski szacuje ją na 220 tysięcy klg. Przybliżona produktywność jeziora wyraża się liczbą 27,5 klg. z 1 ha rocznie. Jest to liczba, zauważa autor dość wysoka, biorąc pod uwagę obszar jeziora i rabunkową wprost gospodarstwo. Mimo to można przypuścić, że produktywność Narocza podniosłaby się znacznie przy racjonalnej gospodarce i metodycznym zarybieniu gatunkami, które mogłyby znaleźć sprzyjające warunki rozwoju a obecnie występują w znikomych ilościach lub wcale nie — np. leszcz i sandacz.

Przy obecnym stanie jezioro Narocz daje Skarbowi Państwa roczny dochód w sumie około 20 tys. złotych, jedynie za patenty przemysłowe od niewodów.

Harski.



LEGENDA MIADZIOLSKA

Tak się rzecz miała. Nad samym brzegiem jeziora Miadziolskiego swemi wodami śmiecie podwórków żydowskich, rozłożyły się miasteczko Miadziół. Są tam blisko siebie nad brzegiem tego jeziora dwa Miadzioly — miasteczka. Stary i Nowy Miadziół — w Starym kościół i klasztor Karmelitów fundacji Koszczyców drewniany kościół wzniesiony w 1868. W Nowym M. dwie cerkwie i drewniany kościół. Dziedzictwo to ks. swirskich — ruiny unickiej świątyni palonej przy kasacie unij, cała ludność to dawni unicy.

Starożytność do osada XV wieku sięgająca, gdyż w 1454 kasztelan trocki Andrzej Inkwicz fundował tu kościół od wezwaniem św. Stanisława. Następnie dobra te do Radziwiłłów, Frąkiewiczów, Rajskich, Grabkowskich, reszcie w 1687 drogą kupa do Koszczyców przechodziła mianowicie za 95 tysięcy zł. Michał Koszczyć, pisarz ziemski litewski je nabywa. W 1754 — uzyskawszy przywileje Augusta III Miadziół do rządu miasteczek podnosi Antoni starosta zarszecki, fundator w

tymże roku kościoła i klasztoru karmelitów, w r. 1832 na cerkiew zabranych w Miadziolu znajdujących się jezście: meczet i bożnica, cztery więc wyznania, cztery narodowości mieszczą się na tym skrawku ziemi.

Miejsce to było następnego zdarzenia widownią.

Dobra miadziolskie Koszczyców były wielkie, pycha dziedzica większa jezście: cała okolica, wieś miasteczka, lasy, pola i wody jego były, i drżeli przed nim wszyscy, bowiem był to magnat dumnego serca, mściwy i pyszny nad wszystko. Poślubił w późnym już wieku Duninównę, której ród od królów duńskich wywodził, jak to po jej śmierci kazał na tablicy, wmurowanej w ścianę kościoła, wyrzeźbił literami. Był ostatni z rodu, syna chciał mieć komiecznie, dziedzica włości tak wielkich. Ale tu się zaczynała dzwina zrodzenia Boże. Rok po roku przychodzili zaczęły na świat córki! Odsyłał je, coraz bardziej rozgniewany na żonę Koszczyć, do folwarków z mamkami na chłopiarki chować kazał, znać nie chciał, na utrzymanie dzieci odmawiał

matkę ich męczył oderwaniem niemowląt od łona zaraz po urodzeniu i zakazując zajmować się niem. Gdy sześć już było na świecie, wściekłość Koszczyca granic nie miała! Błuznił, pastwił się nad poddanymi, zniechęcał żonę i niewinne córki, a dzieci więcej nie było. Przeszło lat kilka. Szukał, sperając po wielkich księgach rodowodów szlacheckich, czy się gdzie jakiś szlachcic nazwiskiem Koszczyć nie znajduje, by go na syna przysposobić, jedną córkę oddać na żonę, inne do klasztoru pozamykać by fortuny nie pomniejszły i splendoru rodu nie nadwerżyły. Rozwiesić się zamyślał, biskupi odmówili, powodów nie było.

Jednego dnia, gdy przybyli goście ubolewali nad wygasnięciem tak znakomitego rodu, powstał dumny magnat i uderzając się po twardym łbie pięścią, krzyknął w uniesieniu.

— „Niebo i piekło poruszę, a syna mieć będę! Od Boga, czy od czarta! Kościół i klasztor zbuduję, zakonników osadzę, niech klechy dzień i noc wołają do Boga o spełnienie mej prośby, niech poszczą i biczują się, nabożeństwo odprawiać każę codziennie, hojnie Bogu zapłacę napród, nie obiecanką — cacanką... ale jeśli mię nie wysłuha”, dokończył podnosząc pięść ku

sklepieniom sali biesiadnej, — „Jeśli darmo modlić się będą klechy i poddani moi, to djabłu duszę zaprzędam, może on mi pomoże”.

Ledwie tych słów domówił, wicher się zerwał straszliwy, podniósł wody jeziorne, drzewa i strzechy poskręcał i wyjął przeleciał, a ludzie przerażeni wyraźnie słyszeli jakiś głos mrozący krew w żyłach, ze świstem wichru łączący słowo: synu.

„Setki poddanych spędzono do piacy, budowniczo wie z Wilna kościół i klasztor budują, i rok zaledwie minął, już Karmelici Bosi psalmy proślaśnie śpiewają, przed relikwiami św. Justyna męczennika, przywiezionemu z Rzymu nabożeństwa częste odprawiają... A dziedzica fortuny niema...”

Nadszedł czas Wielkiego Sejmu. J. Koszczyć wybrany na posła pojechał tam z żoną. Właśnie w stolicy, w Warszawie żona jego poczuła się brzemienną. Teraz nie wątpił ani chwili dziedzic miadziolski, że syna mieć będzie, że go Bóg wysłuchał.

Na niezapamiętany, rzucił narady nad krajem i do swych włości z żoną wrócił, wioząc kolebkę cudnej roboty z herbami, wykładaną sionowią kością i perlową macią, mającą herby Koszczyców i Duninów wyrzeźbione po

bokach, nad kolebką ze złocistej korony, spływały adamszkowe firanki.

Wreszcie przyszła chwila rozwiązania, najbłęglejsi doktorzy czuwalni nad matką. Choczyć dzień i noc nie odchodził od żony. Wreszcie... przepowiednie wróżby i przecucia okazały się słuszne, tym razem był to syn. Na znak swej radości Koszczyć sypani pieniądze wyprawiał iluminację, z armat bił kazał, karmelitom darował wioskę, służbę roczną pensję, koniom stajennym nawet, przez miesiąc dawano podwójną miarę obroku. Magnat szalał z radości. Na chrzcinach było dwóch biskupów, trzech wojewodów, z których jeden Radziwiłł, król przysłał w zastępstwo swoim szambelanem, Papież błogosławił i faszkę wody z Jordanu dla ochrzczenia dziecka, czterdziestu par krewnych i przyjaciół trzymało dziecko Koszczyców, a imiona mu dało królewskie: Władysław - August. Mamkę dostał z ubogiej szlachty okolicznej, ale sam ojciec nie odstępował prawie od syna, dzień i noc ciesząc się jego obecnością. Złagodniał też dla rodziny i poddanych, córkom tylko nie przebaczył, i zaraz je wszystkie szesć do klasztoru P.P. Benedyktynek niemieckich odesłał, by je na mniszki spo-

sobiono. Chłopak chował się zdrowo a ojciec cieszył się nim jak cudem.

Razu pewnego, dano znać Koszczyćowi, że w jakiejś odległej wiosce chłopstwo odmówiło pańszczyzny. Takich rzeczy Koszczyć nie znosił. Zabrawszy broń ze sobą nakażawszy najsurowiej mamce, by się na krok z pokoju panicza nie ruszyła wsiadł do powozu i kazał się wieźć do owej wsi, po raz pierwszy opuszczając syna. Na sam widok groźnego Pana, chłopci struchleli i karnie wrócili. Mniej winnych skazał na batog, przywódców kazał zakuć w łańcuchy, dyby i kłódki i prowadzić do dworu, gdzie ich miał sam sędzić, potem pędem wracać rozkazał, by na noc do jedynaka powrócić. Jechał własną, wielką puszczą, gdy usłyszał stuk siekier, a gdy ten nie czekając umykał, strzelił doń, ciężko raniąc biedaka; nie mógł go jednak dogonić, no umierając zaszył się w jakieś gąszcze i zniknął mu z oczu.

Wróciwszy do powozu, spostrzegł się Koszczyć, że burza nagła nadchodzi

Plany Pana Wojewody Wileńskiego

(Specjalny wywiad „Słowa“ u p. wojewody Władysława Raczkiewicza.)

Jest rzeczą znaną, okolicznościowo niejako oficjalnie stwierdzoną, iż głównym inicjatorem a prztem i kierownikiem prac nad Naroczem jest p. wojewoda Władysław Raczkiewicz. Z jego inicjatywy odbył się w roku ubiegłym raid samochodowy z Wilna nad Narocz, w ilości czterdziestu kilku aut, co było poniekąd pierwszą próbą przełamania uciążliwej drogi i nawiązania z królem naszych jezior łączności przez władze, sportmenów i społeczeństwo wileńskie. Już wtedy mógł pan wojewoda roztoczyć wobec uczestników raidu zakres swych planów nad Naroczem.

Tamże zawiązało się faktycznie z inicjatywy p. wojewody Towarzystwo Miłośników Narocza i jego okolic, przez gremjalne zapisanie się na członków T-wa uczestników wycieczki i aktu erekcyjnego.

Ludzie — mówi p. wojewoda Raczkiewicz — dziwią się, że tak zajętem się osobiście Naroczem. I dlatego przyjmujemy tempo rozmowy — do brzo, że dowiedzą się o pobudkach p. wojewody.

Otóż pobudzając zainteresowanie społeczeństwa Naroczem, wychodziłem z założenia, że zbyt mało jest znane piękno stron naszych. Chciałbym aby koloryt krajoznawców naszych ukazywały — w całej swej krasie. Pożatem chodziło mi o to, żeby zwrócić szerszą uwagę na nasze jeziora i ich bogactwa. Zaczęłam rzecz rozumiała od Narocza, dla którego widzę przyszłość, jako dla centrum turystycznego, a dalej jeszcze centrum sportów — żeglarskich wreszcie centrum badań naukowych i pracy artysty. Kierowałem się zatem troską o odbudowę i zamazanie śladów wielkiej wojny w okolicach naroczańskich i chodziło mi o pobudzenie tam życia kulturalnego.

Schronisko nad Naroczem, które niebawem oddane będzie do użytku pu blicznego — rozwija swe plany. P. Wojewoda — to nie jest jakiś sobie wyznaczone schronisko, przeznaczeniem jego jest być ośrodkiem życia kulturalnego i łącznikiem Narocza i okolic z Wilnem i całym krajem.

Uważam, że wstąpiłmyś w pierwsze stadium realizacji zamierzeń w tym kierunku wznosząc schronisko nad Naroczem i w Trokach — poczem musi nadejść okres intensywniejszej pracy nad rozbudową tych placówek i rozwojem pobudzonego tam życia.

Wracam właśnie z zagranicy i nie mogę nie podzielić się wrażeniami i spostrzeżeniami. Otóż chciałem, aby i u nas wykorzystane zostały wszelkie możliwości dla rozbudowy życia kulturalnego.

Co się robi w zakresie umożliwienia komunikacji z Naroczem? — Za punkt wyjścia uważamy Wilno, i stąd mamy odwieczny trakt Bato rego, na Kobylnik, odtąd tylko cztery kilometry pozostaje do Narocza. Jest już kwestją zdecydowaną przez czynniki rządowe, że na szlaku tym przeprowadzona będzie szosa, zaś zanim to nastąpi udośćpniiona będzie droga kolejną na Kobylnik. W przyszłości w zamierzeniach rządu jest po wybudowaniu szerokokorowej drogi kolejowej Druja — Woropajewo posunięcie w tym kierunku szosy od Wilna, która przechodzić prawdopodobnie będzie niedaleko od Narocza.

Jaki odźwięk znalazły w Warszawie wnioski p. wojewody w sprawie Narocza? — Rząd wsparł całkowicie ma inicjatywę, za pośrednictwem doraźnej pomocy Ministerstwa Robót Publicznych i innych, i wszystko w ramach możliwości dla dalszego poparcia tej sprawy.

W końcu rozmowy, która podajemy w bardzo zwięzłym odbiciu p. wojewoda Raczkiewicz między innymi z uznaniem podkreśla stanowisko właściciela majątku Wielki Uzły p. Adama Piotrowskiego dzięki któremu mógł przystąpić do realizacji budowy schroniska nad Naroczem.

W końcu rozmowy p. wojewoda Raczkiewicz reasumując swoje wywo-

nych środków materialnych, potrzebnych dla realizacji wyłuszczonych powyżej planów wierzy, że sprawa Narocza, w miarę dojrzenia poglądów na jej znaczenie, stanie się poniekąd punktem wyjścia dla rozwoju turystyki w Wileńszczyźnie, a temsamem przyczyni się do zwrócenia uwagi na nasze ziemię, niewykorzystane w granicach swych naturalnych bogactw i piękna ku korzyści Rzeczypospolitej.

Trzeba nie mniej podkreślić, że p. wojewoda Raczkiewicz, tak gorliwie

ZAKRES PRACY TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW NAROCZA I JEJ OKOLIC

(Wywiad u prezesa T-wa p. dyr. Ludwika Szwykowskiego.)

Prezes Towarzystwa „Miłośników Narocza i jego okolic, znany dobrze czytelnikom „Słowa“ rekordowy żeglarz i amator, który w swoim czasie w skromnej jolcie wiślanej przebył tam i z powrotem drogę Wiślą i Bałtykiem z Warszawy do Szwecji, dyrektor Wileńskiego Oddziału Banku Gospodarstwa krajow. p. Ludwik Szwykowski z uznaniem wita wydanie numeru naroczańskiego „Słowa“ — i chętnie udziela wywiadu na temat zakresu pracy i zadań bieżących reprezentowanego przez siebie T-wa.

— Na wstępie podkreśla p. dyr. Szwykowski — zaznaczyć muszę, że koncepcja budowy schroniska, jak i szerszego zainteresowania społeczeństwa jezioro Narocz wyszła od p. wojewody Raczkiewicza, który przy najbliższej pomocy p. dyrektora Dyrekcji Robót Publicznych inż. Siła - Nowickiego również gorącego przyjaciele jeziora Narocz, energicznie zajął się sprawą zbudowania zainteresowania w jak największych sferach społeczeństwa i w tym celu zainicjował zorganizowanie T-wa Miłośników Narocza i jego okolic, które wzięło na siebie ciąg pracy organizacyjnej i wykonawczej.

Z góry pierwszym nakreślonym jak wiadomo celem była budowa schroniska nad Naroczem. W związku z tem mówi p. prezes Szwykowski:

Otóż dzięki wybitnej pomocy Ministerstwa Robót Publicznych a również przedewszystkiem hojnemu daro wi obywatela nadnaroczańsk. p. Piotrowskiego, który ofiarował odpowiedni kawałek gruntu, na najbardziej malowniczym i zalesionym brzegu Narocza, oraz prawie cały materiał leśny, potem szeregowi ofiarodawców, jak p. Mieczysławowi Bohdanowiczowi — wagon desek, p. Grzegorzowi Kurecowi — wagon tektury, firmie Centro - Cement — wagon cementu, firmie inż. Borek - Borecki — futryny drzwiowe i okienne i t.d. oraz bezinteresownej współpracy inż. Wojciechowskiego, schronisko szybko zaczęło rosnąć i w dniu dzisiejszym jest już na ukończeniu fak, iż w pierwszych dniach września nastąpi poświęcenie gotowego już gmachu.

Niewątpliwie powstanie takiego schroniska przyczyni się w silnej mierze do ułatwienia zwiedzania jeziora i okolic Narocza, zainteresowanie które mi rośnie z dnia na dzień — a dowodem tego może służyć księga pamiątkowa, prowadzona przez dozorcę schroniska, już zapelnioną nazwiskami wycieczkowiczów, w ciągu tych paru letnich miesięcy.

Jakie zadania leżą przed Towarzystwem?

— Na rok przyszły T-wo zamierza uruchomić tabor żeglarski na jeziorze i ewentualnie zorganizować komunikację łodzią motorową od schroniska na brzeg przeciwny do drogi prowadzącej na Kobylnik, co znów znacznie ułatwi dojazd do schroniska. Poza tem została już zorganizowana przez przedsiębiorców prywatnych komunikacja autobusowa z Wilna, przy czem ilość autobusów na rok przyszły będzie znacznie powiększona.

Przyszłość Narocza... — Jest to temat zbyt rozległy, który wymaga szerokiego omówienia.

popierając i opiekując się sprawą Narocza, ma na widoku zadanie wykozystania bogactw jezior naszych w zakresie gospodarczym.

Z wywodów p. wojewody wyciągnąć można wniosek, że rzędy lat ostatnich zwrócić należy uwagę na ziemię północno - wschodnie — i z tego cieszyć się należy. Jezioro Narocz jest perłą tych ziem i czas wielki by otrzymał godną oprawę pod postacią krzewiącej się na jego rozległych wybrzeżach kultury.

ROZMOWA Z CZŁONKIEM ZARZĄDU LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ p. Władysławem Szumańskim

Prezydent Izby Rzemieślniczej p. Władysław Szumański, znany jest jako gorliwy i niezastąpiony rzecz można czlowy działacz w miejscowym Zarządzie Ligi Morskiej i Rzecznej, który wszystkie wysiłki tej organizacji kieruje na jezioro Trockie, gdzie głównie jego staraniem Liga rozpoczęła budowę wspaniałego schroniska z boiskiem sportowem, i urządzeniami dla sportów wodnych.

P. Szumański — na prośbę naszą wypowiedział się w sprawie Narocza, jak następuje:

— Na sprawę Narocza patrzę ze stanowiska rozwoju sportu, ściślej mówiąc sportów wodnych, posiadających rozległe widoki na przyszłość. I otóż w tej perspektywie życie samo stawia niestety Narocz na planie drugim.

— Co należy zrobić w sprawie podniesienia znaczenia Narocza? — Moim zdaniem wysiłki w tej dziedzinie mające na celu wykorzystanie Narocza, winny być ześrodkowane na bliskość od Wilna i możliwą komunikację, są narazie bezkonkurencyjne względem Narocza, odległego od Wilna o 120 km., nie połączonego prztem ani szosą, ani linią kolejową z centrum kraju.

— A więc sprawę Narocza uważa pan prezes za nieaktualną? — Tak! Twierdzą, że sprawa Narocza, stanie się aktualną wówczas, gdy opanowane i wykorzystane przez sporty wodne Troki, staną się zaciasne i rozmiutują w pięknie naszego kraju turystów i sportmenów z całej Polski.

Sprawa Narocza wymaga olbrzymich nakładów pieniężnych i zwartę za sobą opinii publicznej, która winna zrozumieć przeznaczenie króla jezior naszych, a tak niestety narazie nie jest.

— A co pan prezes powie o poczynaniach nad Naroczem? — Niezależnie, że Troki są dziś na pierwszym planie przed Naroczem, uważam, że do sprawy Narocza zabrano się w sposób zbyt urzędowy, prawie nic nie zrobiono w zakresie propagandy i nie urabiono należycie gruntu. Cieszę się jednakowoż niezmiernie, że sprawa ta zyskuje opinie pod postacią rzeczowego ustosunkowania się do niej jednostek i, że praca przygotowawcza pod ruch turystyczny nad to wielkie, piękne a dzikie jezioro, aczkolwiek powoli, jednak posuwa się naprzód.

Mam na myśli — mówi dalej p. Szumański — świadcząca rzeczowe w związku z budową pierwszego schroniska nad Naroczem kilku naszych obywateli ziemskich, których przykład powinien być naturalnym bodźcem dla innych obywateli, jak i tych osób, które trzymają w ręku ster sprawy naroczańskiej, by ustalone zostały wytyczne w pierwszym rzędzie propagandy, następnie już konkretnej pracy, by ustosunkowanie się całego społeczeństwa krajowego do Narocza — przestało być platoniczne, jak to jest dotychczas.

Uważam, że nad myślami i uwagami p. Szumańskiego warto się zastanowić, by istotnie sprawa Narocza, która z swej strony gorąco popieramy, nie spaliła na panewce.

HUM. GIMNAZJUM KOED. FERDYNDANDA WELERA z pełnemi prawami gimn. państw.

w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 5, tel. 265. Zapisy młodzieży do klas I-VII w kancelarii gimnazjum codziennie w godz. 10-1. Egzaminy wstępne do klas I-VII rozpoczyna się dn. 3 września r. b o godz. 9-ej

Pierwszorzędne Towarzystwo Akcyjne Ubezpieczeń „VITA“ w Warszawie

poszukuje inteligentnych ustosunkowanych osób dla współpracy na dobrych warunkach w charakterze inspektorów i Akwizytorów na terenie Województwa Wileńskiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela wszelkich informacji w zakresie ubezpieczeń Oddział Wileński Towarzystwa pod adresem — Wilno, ul. Królewska 7, m. 6.

WIELKI GŁÓD

(Opowiadanie nad-jeziorno z 1849 r.)

Tak otóż to paniczka była pod ten czas pan Bóg za grzechy pokarzał naród, a potem miłosiernie cudownym sposobem objawi. Wiadomo kiedy już nadto rozpuściwszy się naród to i na ludzi cokolwiek takiego, że i nie wiesz gdzie dźać się... Toż i było tak kiedyśi, dawno, jeszcze, oh! Za pańszczyzny, za dziedzów, pradziędów. Poszedł głód na ludzi. Cóż wiadomo, że nie raz tak bywa, że trzeba głodować i po kroszczce jeści żeb do wiosny dobrnąć się. Ale jak przyjdzie wielki hołód... nu wtedy kiepskować paniczka... znaczy się tylko ty na pieczone z dzieciakami kładzi się na śmierć i więcej nie. To wtedy tak i było. Co tylko najgorszego to przyszło w te strony. Śniegi leżeli ogromniaste cała wiosna aż do maja, żywiły i nie było czego wypuskać, bo ani trawini nie było gdzie zeschczypnąć, strzchi skarmili, łoziane gałęzeczki dawali, sio, to, krowy już podejmują, a mleka i ze wszystkim niema. Nu potem stopniał śnieg, ale pleśnia jakaśi na polach, aż tęchliżno śmierdzi, gdzie jaka kaliwka żyta pokaże się, to jak chore; żółtkniawszy, zeschszy, jak urzeczona zboża. Ludzie chodzą kole pola miedziami i wszystkim serdce zmiętkniało. Stare ludzie mówio, młódzie się dzieki mocno, bo wielka bieda nad nami. Głód idzie. Nie będzie chleba. Tak i było. Przyszli deżdże, prosto świata nie widzisz, wyjdiesz, u oczy zalewa, na piaskach a i to powybijało wszystko potarmosiło, zgłumio z ziemi pomieszało i zbieraj teraz. A iaptem jak dali się goronce dni... prosto i dyszc nie ma czym. Co nie wymekło to wyparzyło i spaliło. Garciana ludzie zbierali z pola. Nie było co i wozić.

A w jesieni, Boże zmiłuj się, cienkie jakieś grzechi byli ludzkie że my tak cierpieł. Po runi puścił się robaki, czarne ogromniaste, hadkie, że i patrzeć przeciwnie było jak oni szli ruchając się po runi i ję jedli, jak ta szerańca co w Pismie jest opisana. Co nie robili: i żółki święcone palił; i świecił wodo, i zakłynał mocnym słowem, i na Mszy dawali żeb Pan Bóg bieda od ludzi odwróci, bo to już czuli wszyscy, że głód leżdzi, nie nie pomagają... Hadostwo te lażo i zapaskażdo cała żytnia poła. Ludzie mówili, że czortowskie nastanie, tuście i czarne te robaki byli, a my za to chude i blade chodzili.

Toż i zima była... nu, niechaj jowicy! Kuźden kto mógł nie ruszać się, to na pieczone leżał i rzymkiem brzuch ścisnawszy, popatrywał tylko przez okno ci już wiosna idzie? Żeby tylko wytrzymał do nowego. Ale gdzież już na post ludzie chleb z dzyry i z miekiny piekli, a bulba, to jak dla świń, małusińka i przymarszy. Ale dobrze kto miał, inne i tego nie zebrałi. Cóż? Nasz brat twardy, wszystko co wytrzyma. Ale jak wtedy byli biedne, to już nigdy tak nie było.

Przyszła wiosna wszystkie wyleży z chat żółte, ledwie, ledwie że ciongają się, a dzie łuki, to prawda powiedzieć mało gdzie byli zostawczy się. Podusił ich hołód, wieliki! haspadar, co jak zaczął gospodarzyć w naszej stronie, to nie prędko odszed. I znów my żywiółka gałęziami, trawo z pod liści karmili a sami kroski zbierami z wiksyw, kory przyniesim, miekiny i kogo była, kartofla skleim i taki chleb jem. Bardzo ludzie puchli od takiego jedzenia. Wiadomo ciało chrześcijańskie bez chleba, bożego pokarmu nie wytrzyma, ginąć musi. Choroby puścił się po ludzich. Nie było chaty żeby nie umierali. To i cóż? Pogroszo, hantry (stypy) nawet nie sprawujo, bo nie ma z czego, i zanioso na cementarz, ziemię świętą przysypio i tylko każdy stęka: „Bożeczka, Bożeczka, kiedyż i mnie zwolnisz do siebie z tej ziemi. Na polach i nie ma co patrzeć, mało gdzie jaka kaliwa styrzy po tych robakach. Gorzej będzie jak przeszłego roku, tylko że jaryzna pięknie obeszła, ale bulby nie było z czego sadzić. Poszła hromada Pańa łaski prosić, żeb pańszczyzna odpuskał i na ziarno dał. Ale gdzieśi był

za hranica wyjechawszy, a kamisary naród przęgnali i jeszcze turmo straszli kiedy by na gwały i na łhoki nie szli. Cóż iść kiedy prosto słabiej naród z głodu. Siak tak żyli te, co nad jeziorzyczkami siedzieli, bo choć wielko siecio nie wolno było, ale na wędka, ci wencierzem, ci tak brodnico zawsze cośi złapio i to jedzo. Poznali ludzie co ziemia zaskaliwszy się w gniewie nie nie daje, dek trzeba wody ratunku prosić. Poszli chłtęgości wieczoru nad jeziora nad Narocz. Wiele poszlo. Z wioske co i dalej było. Baby poklekały nad brzegiem, przęgnęły. Stara Bałabanicha woda święcona w jeziora wylała i zaczęła pacierze. Wszystkie modlili się wielkim głosem i wielkim płaczem do Boga Najwyższego żeby narodu nie wytracił ze wszystkim. Kiedy traci ziemię, to może zratuje wodo.

A jeziora wielka, cicha, woda ta sinia, biała stoi, rybka czasam plunie, białe ptaszki latajo jak Duch święty — Gołabek czysty. To zdajsie ludzie do tej wody modlo się: „bądz ty matko, poratuj, kiedy nam ziemia macocho stała“. I pomysłysz... Nadleciała w nocy taka nawałnica, że oko nie widziało ucho nie słyszało.

Tu zabłyśnie, cała nieba w ogniu, zielono i błękitno a najwięcej czerwono, prosto piekło, a tu trrach po-oszli grzymoty i babach piorun wali w jeziora raz i dwa, i trzy. Aż podjęta się woda na kilka łokci w górę i szła na brzegi i rzezała, i jęczała, i wyla jak wilcy. Ludzie w wioskach co bliskich ewangelije czytajo i patrzy ci gdzie pożaru niema. A rankiem wyszli patrzeć na jeziora, jeszcze całe latało po brzegach jakby kto tarmonił na wszystkie strony, czarne było, piana biała po wierchu, a jak zdaje się na nogi stanowio się i ido jak żywe na człowieka topić ci konsać.

Aż idzie fala... fala nie fala, nie czarna a cała srebrna. I gesta jakaś, nie taka jak inne. Ciężko idzie z daleczyny, z samej tej głębiny bezdennej, z samych środków jeziorzyczka. Ludzie zbiegli się patrzeć co to będzie? Aż tu i podeszła ta fala. Kiedy da sie ob ziemi... Aje... gdzie po piasku, aż po łące, aż po chaty gospypali sie... ryby. Chryste Panie Jezu miłosierny! Ot i przyszał narodowi żywiciel boski pokarm... Tylko trzepieć się na piasku, srebrne rybeczki, większe płotki i szczupaki, i sielawy a najwięcej tej uklejkij, jak liści w lesie. Zaplakali ludzie zobaczywszy cud boski, kuźden leciał z koszykiem i nabrał. Nasuszyli, nawędzili, było dla wszystkich do nowego życia, bo gdzie jaka wioska była, przy każdym brzegu, tak tam fala niosła i niosła, ludziom żałośliwym na ręce.

Znaczy ziemia chciała umorzyć a woda zratowała... Tak ot zanarockiej stronie Narocz — jezioro nie dało wymrzeć z głodu. To ludzie pamiętajo długo, bo co złe trzeba wspomnieć, ale co dobre jeszcze lepiej trzeba pamiętać.

H. Doktor Lewin (Choroby dzieci) WZNOWIŁE przejęcia chorob od go dziny 9-10 i od 4 i 6-6. Zawalna 28, tel. 5-85.

Znana Wróżka Chiromantka wyzdrowiała wznowiła przejęcia. Przepowiada przyszłość, sprawy sądowe, o miłości i t. d. przyjmujecie od 10-ej do 8-mej wieczór. Adres: Na przeciw Krzyża, ul. Młynowa Nr 21 m. 6, w bramie na prawo schody.

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od cidsków Prow. A. PAKA.

Chmury czarne wały ponad puszcza, dalekie grzmoty groźnie warczały.

Jechali w milczeniu, a noc coraz czarniejsza zapadała, wreszcie spostrzegł się Koszczyk, że w nieznanej i dziką część zajechali i drogę stracili tuż w sosnę, powalając ją na drogę zupełnie, porwał się pan Starosta bić furmana, kłnać, a wtem, grom uderzył i wśród ryku nawałnicy i rozpętania burzy, owzał się głos okropny, wotający „synu!“ i chichoty sztańskie rozległy się w kolo.

Koszczyk nieprzytomny z trwogi o jedynaka wzywając Boga i wszystkich świętych na pomoc, wyskoczył z powozu i naprzelał łasem się puścić. Gdy o bładym świecie doszedł do miasteczka, spostrzegł z daleka gromadę ludzi nad jeziorem. Poszedł ku nim, pytając co się stało, a wlosy mu się jeżyły strasz nym przecuciem. Ludzie zastąpili się w milczeniu.

„Mamka wskoczyła do jeziora“ odpowiedziano wreszcie z gromady „właśnie ja cęca taczają po brzegu, może odżyje, oddycha jeszcze“.

„Nieszczęście z dzieckiem!“ ryknął szarpany trwoga ojciec i pędem puścił się do pałacu. Tam wpadłszy do

sypialni niemowlęcia, zaledwie uchylił adamaszkowych firanek królewskiej kłóski, zatonął się siny z wściekłości i rozpacz. Martwy trupek synka leżał wśród poscieli, zimny już i bład. Oczom nie wierząc, porwał dziecko i do okna zaniósł, ale nie było wątpliwości nie żyło. Wybiegł na dziedziniec, gdzie właśnie ocuoną mamkę przywiedli. Padła nieszczęsna na ziemię półmartwa ze strachu. Thum ludzi stał wkoło. Czuł było, że stanie się coś straszego.

„Coś uczyniła nędzniczo?“ Krzyknął Koszczyk kopiąc ją nogą. „Co z potomkiem roku Koszczyców się stało?“

„Panie, nieszczęście, kolo p ót nocy dziecko ptaKało i rzucalo się nie spokojnie, (właśnie wtedy gdy Koszczyk z chłopca strzelił) wzięłam je do siebie i niechcący przyspałam (przydusiła we śnie). „Przeklęta! Przyspałaś mego syna! Ostatniego Koszczyca! I w piekle nie będzie dość męczarni dla ciebie, ale i ja cię ukarzę tak, że wielki pompatięją“. Brać ją i prowadzić nad jezioro, a w kopcie tam dół wązki i głęboki“. Szedł za ni mi z nabitemi rewolwerami, wracającego furmana i wędrownego kramnika popędził dół kopać, ale gdy kazał weń nieszczęsną mamkę po

głowę zasypać, uciekli, mimo groźb i dopiero jacyś nieznani hultaje obieżyświaty, którzy się tam znaleźli, pracy tej dokończyli, naga kobietę zasypując ziemią tak, że tylko głowę widać było jęcają i siną. Kto żyw uciekł. Pani do wiedziawszy się o śmierci syna i męczestwie mamki, nieprzytomna połażyła się do łóżka, w miasteczku życie zamarało. Przeor Karmelitów w asysten cji księży i bractwisków, z Krzyżem ruszył do dworu, ale Koszczyk siadł z nabitym muskietem w oknie sypialni syna i krzyczał, że w łeb palnie każdemu, kto sądowni jego przeszkodzi. Odeszł z niczem. Cały dzień zeszedł w okropnym strachu. Noc zapadła, księżycowa, jasna, chłopci okoliczni zbierali się zaczęli w gromady, szemrzeć... jęki mamki coraz straszliwsze, rozlegały się daleko po wodach jeziornych, aż o kilkanaście wiorst było słychać. Chcieli iść, choć z narażeniem życia ratować. Ale ledwie się zbliżyli, przybiegli trzy czarne jak smola psy ogromne, i te warczą, wyjąc, szczerząc zęby, wartowały kolo głowy nieszczęsnego męczennicy. Strzelił do nich najlepszy strzelec z wioski, nie trafił. Wte dy zrozumieli, że nie ludzka tu moc tem wszystkim rozrządza i poszli do kościoła modlić się noc całą razem z za

konnikami i księżmi. A mamka jęczała do świtu, przeklinając swego kata okropnie... O wschodzie słońca wyszli księży z kościoła, niosąc ku niej Najświętszy Sakrament, ale uprzedził ich Koszczyk. Zobaczywszy że jeszcze żyje, pochylili się i z całej siły wyciął policzek tej głowie wystającej z ziemi, już prawie martwej. Jeden jęk przeciągły się ował i głowa opadła niżej... skonała pod tą zniewagą ostateczną... Koszczyk zawrócił do pałacu i dzi kim głosem rozkazał rzeczy pakować i konie do karety zaprzęgać, żonę chorą zaniósł jąjduco do powozu, a on nie oglądając się na nic i nikogo, o porgrzebie dziecka nie wspominając, siadł i wyjechał.

Gromada rzuciła się ku jezioru i od kopała mamkę, ale już znaku życia nie dawała, pogrzebano ją więc na miejscu kaźni i niebawem słup - kapliczkę murowaną na wieczną pamiątkę postawili. Małego Koszczyca pochowano w podziemiach kościoła w grobach rodzinnych, a za piecem w jego pokoju znaleźli pół martwą ze strachu i głodu Hanulę dzieweczynę słuźbenką, ciotkę starego rybaka Jasiuka, który tę całą historję p. Horainowi w 1860 r. opowiadał, a znał ją z relacji teje Hanuli i własnego ojca, kredencera w

pałacu Koszczyców. Sam Jasiuk żołnierz Kościuszkowski i Napoleonski, żył jak wielki nadjeziornych rybaków blisko sto lat i dziwo o dawnych czasach umiał opowiadać.

Miadziół Koszczycowski opustoszał więc i ciska zaległa wielki pałac zabity deskami od świata. Omijali ludzie to miejsce zbrodni. Lata mijaly. Kiedyś przybyła z Rzymu puszcza złota z sercem zmarłej pani i tablicą marmurową z napisem: „Zofja z Królów Duninów Koszczycowa“. Tablica do dziś dnia wmurowana istnieje w kościele, ale zło ta puszcze zastąpiła blaszana!

Jednego razu, akurat w rocznicę tych zdarzeń, urzeli rybacy, łowiący ryby na jeziorze, kłęczącego przy słupie człowieka w pielgrzymiej odzieży. Zbliżywszy się ze zdumieniem poznali w nim Koszczyca! Ale zmieniony był zupełnie, złamany, zestarzały, zgar biony... wolnym krokiem poszedł do pałacu i niebawem ujrano że w pokoju dziecinnym jedno okno z desek odbito. Tam zamieszał pokute srogą czyni. Bez ciepłej strawy, żywiąc się tylko chlebem i wodą, czerpaną dzbankiem z jeziora, nigdy nie ogrzewając mieszkanka, dzień w dzień ofiary godziły trawil na grobie swej dziury w modlach. Ale progę kościoła nie prze-

stąpił. Przybył do niego jego komisarz a drząc ze strachu, wyspowiadałszy się wprzód i przyjąwszy Komunię św., odważył się przestąpić progę przeklęte, dźwigając dwa wielkie wory złota. Minęwszy wszystkie puste sale, gdzie portrety Koszczyców były kirem pozakrywane, wszedł do pokoju zmarłego panicza, tam kłęczał nieszczęsny ojciec i modlił się u pustej kollebki.

Nie przyjął pieniędzy, kazał je rozdać, o córki spytał i ucieszył się, że je krewni za dobrych szlachciców wydałi. Przyznał się, że papież nie rozgrzeszył go dotąd za tak srogą winę i że mu ani do miejsc poświęconych, ani do stołu pańskiego przystąpić nie wolno. Przeor więc chodził do pokutującego magnata, spowiadał go i pocieszał, a ludność okoliczna co dzień bochenek chleba na progę kładła, nie bo wiem innego nie przyjmował, nie do ust nie brał. Ale los, czy on sam, jak niektórzy potem sądzili, straszniejsza jeszcze karę za straszną winę sobie narzeczył. Pewnego dnia zauważono, iż bochenek od paru dni niekiedy leży, a Pan z pałacu się nie ukazał, dano znać do przeora, ten wziąwszy już Przenajświętszy Sakrament udał się z

(dalszy ciąg na stronie 4-ej.)

Sprawy nauczycielskie

KWALIFIKOWANI

Czuje się szczęśliwym, iż nad sprawami temi, ciągnącymi się okrągle lat dziesięć...

we trójkę przybyli pociągiem do Grodna, gdzie zabrakło im pieniędzy na dalszą podróż...

W HADZE UCIEHAJĄ SWARY

Konferencja Brianda z Zaleskim
HAGA, 24-8. Pat. Premier Briand odbył dziś dłuższą konferencję z ministrem Zaleskim...

OBRADY KOMISJI FINANSOWEJ PRZY WSPÓŁDZIALE POLSKI

HAGA. 24.8. (PAT). Dnia 26 bm. rozpoczynają się w Genewie obrady specjalnej komisji, wyłonionej przez komitet finansowy...

Rozmowa w sprawie Nadrenji Brianda, Hendersona, Hymansa i Stresemanna

HAGA, 24.VIII. PAT. Briand, Henderson, Hymans i Stresemann prowadzili dziś od godz. 10 min. 30 dalsze rozmowy w sprawie Nadrenji...

SNOWDEN JEST NEUSTĘPLIWIY

HAGA. 24.8. (PAT). Przedstawiciele Francji, Włoch, Belgii, i Japonii oznajmili dziś ustnie Snowdenowi ostateczne swoje propozycje finansowe...

„Der Telegraph” pisze: Powstałby tu rodzaj perpetum mobile, gdyby konieczności polityki wewnętrznej nie wzywały ministrów do powrotu...

CZYŻBY ODPRĘŻENIE SYTUACJI POLITYCZNEJ?

LONDYN. 24.8. (PAT). Oficjalna radiostacja angielska komunikuje: Dzienniki angielskie donoszą z Hagi, że dzisiaj nastąpiło pewne odprężenie sytuacji politycznej...

NOWE ŻĄDANIA SNOWDENA.

HAGA. 24. 8. (PAT). Przewodniczący konferencji haskiej Jaspas otrzymał od Snowdena pismo, domagające się nowego sprecyzowania propozycji...

POSIEDZENIE DELEGATÓW 6 MOCARSTW NIE DOSZŁO DO SKUTKU

HAGA. 24. 8. (PAT). Zapowiedziane na popołudnie wspólne posiedzenie nie przedstawicieli 6 mocarstw zapraszających zostało odłożone do czasu zwołania go przez przewodniczącego konferencji...

Niemcy zrzucają z siebie odpowiedzialność za niepowodzenie konferencji

BERLIN, 24.VIII. PAT. Biuro Wolffa donosi: Prasa niemiecka przeciwstawia się ostro usiłowaniu złożenia winy za ewentualne niepowodzenie konferencji w Hadze na Niemcy...

WSPÓLNE ŚNIADANIE BRIANDA, SNOWDENA I STRESEMANN.

HAGA. 24.8. (PAT). Briand, Snowden i Stresemann zjedli dziś razem śniadanie. Panuje przekonanie, że spotkanie to będzie miało decydujący wpływ na losy konferencji...

Po tragicznym wypadku na Azorach ukazały się w prasie krajowej wiadomości, że drugi lot polski przez Atlantyk...

Zapytany zaś bezpośrednio o seanse spirytystyczne — odpowiedział P. K.: „Nie wiem o żadnych seansach. P. Gruzewski namalował w transie — jak zwykle — mój portret...”

Replika Woldemarasa

BERLIN, 24.8. PAT. Biuro Wolffa donosi z Kowna, że Woldemaras wystosował nową notę do sekretariatu generalnego Ligi narodów...

Starcie między Żydami a Arabami w Jerozolimie

WIEDEN, 24.8. PAT. „United Press” donosi z Jerozolimy, że wczoraj przyszło tu między Żydami a Arabami do krwawego starcia, w wyniku którego padło 3 zabitych i 50 rannych...

Arabowie odrzucają pretensje żydowskie

LONDYN, 24.8. PAT. Reuter donosi z Malty i Kairu, że w związku z rozruchami w Jerozolimie wysłano na wody palestyńskie 4 statki wojenne...

W Austrii spokój

Dzięki interwencji rządu bratobójcza walka ustanie

WIEDEN, 24-8. Pat. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu, że „Daily News” zamieścił wywiad z austriackim kanclerzem Stroerwitemem w sprawie ostatnich zaiść w St Loranzen...

Śmierć Limana - Paszy

MONACHJUM. 24.8. (PAT). Dzisiaj po południu donoszą gazety monachijskie, że w czwartek zmarł w Monachium w wieku lat 74 generał von Sanders synny za czasów wojny generał niemiecki...

Zeppelin przybliży się do Los Angeles

Lot dookoła świata

SAN FRANCISCO, 24.VIII. PAT. Miejscowa radiostacja przyjęła wiadomość, pochodzącą od „Zeppelina”, która stwierdza, iż o godzinie 8 rano wędług czasu Greenwich sterowiec znajduje się pod 178,30-0 długości wschodniej i 41,05-0 szerokości północnej...

OSTROG, WOJ. WOŁYNSKIE.

Kościół i klasztor Ojców Kapucynów. Kościół i klasztor O.O. Kapucynów na Wołyniu został ufundowany w 1750 r. przez ordynata Ostrońskiego...

1) Uzgodnienie plac społecznych zrzeszeń gospodarczych woj. Białostockiego, wysuwających się jako sprawa pałaca w planie działalności zuniifikowanej organizacji rolniczej...

2) Uzgodnienie placu spółdzielczej wino przeprowadzić C.T.O. i K.R. w porozumieniu ze związkami rewizyjnymi i centralami gospodarczymi spółdzielni...

3) Należy powołać przy T.O. i O.R. wojew. wydział spółdzielczości z Radą wydziałową złożoną z kierowników ruchu spółdzielczego w woj. Białostockiem...

4) Spółdzielnie rolniczo-handlowe przedstawiają obecnie najtrudniejszy a z drugiej strony najważniejszy dział pracy społeczno-rolniczej. Od racjonalnego zbytu plodów rolniczych i zaopatrzenia w artykuły rolnicze zależy w znacznej mierze podniesienie ekonomiczne wsi polskiej...

5) Zebrani stwierdzają, iż przewodnią myślą pioniera polskiego ruchu spółdzielczego s. p. Fr. Stefczyka było wytworzenie jednego związku spółdzielczego, w którym mogłaby skupić się cała spółdzielczość rolnicza. Istniejące zaś, dwie grupy spółdzielczości „Zjednoczenie” i „Unia” różnią się zasadniczo odmiennym ujęciem sprawy regulowania pieniężnego w dziedzinie spółdzielczości (Schultze i Reiffelsen) natomiast spółdzielczość rolniczo-handlowa i wytworzenie tych różnic nie wysuwa, przeto dla dobra wsi polskiej sprawa ta powinna być przez władze C.T.O. i K.R. rozważona i w rozmowach z odpowiednimi czynnikami silnie podkreślona. Ar.

15 zł. kociutki 3 mies. „Leghorny” wysokonóżnej rasy kur do sprzedania. Ważne dla drobnych hodowców dla poprawy gatunków i podniesienia niędności zwykłych kur. Hodowla - Karpacza 5 Wilno.

TROCKI.

— Utonięcie. 18 b. m. utonął podczas kąpiei w jeziorze Lipiński Leonard z Wilna zał. Sw. Jakóbski Nr. 25.

— Okradzenie obozu harcerskiego. 22 b. m. okradziono w Rykontach gm. Trockiej obozujących tam harcerzy. Policja trocka jest już na tropie złodziei.

— Kradzież krowy. W Kosikowie, gm. Trockiej skradziono onegdaj krowę Piotrowi Dobrowolskiemu. Sprawcą kradzieży okazał się zredukowany kolejarz K.

— Fantastyczna trójka. W Tarnowskich Górach, na G. Słasku żyje Sergiusz Safronow, uczeń V kl. gimn., który namówił dwu młodszym kolegom, a mianowicie: Zbigniewowi Śmiełowiczowi i Alojzemu Keslerowi iż w Trokach, na Kresach posiada majątek i t. d. Ostatni uwierzyli i razem

Szkoła i Przedszkole E. Focht w Wilnie przy ul. Dąbrowskiego 5, tel. 265. Zapisy dzieci w wieku od 5-9 lat do przedszkola (Frebla) i oddziałów 1-IV. Szkoły przyjmuje codziennie kancelaria szkoły w godz. od 9-1. Rozpoczęcie zajęć dn. 5 września.

Francuski ogródek dziecięcy N. Szepowałnikowowej TROCKA 7. Przyjmuje się dzieci od 4 lat Kancelaria czynna codziennie od godz. 11-14 oprócz sobót i niedziel.

zakonnikami do pałacu, za nim szła zalekciona gromadka. Przeszli sale zasnutę pajęczyną i kurczem zaniesione szarym, odgłos kroków rozlegał się w grobowej ciszy...

nieufnie spoglądałam na wyuszczone oczy, podgolone tły i ponure fizjonomie kontuszowycy postaci wynurzających się z ciemnego tła płócien. Sięszczałam o strasznej historii z mamką, przejeżdżałam mimo słupa i medytowałam, który z tych namalowanych był tym potworem bez serca?

szym ukazał trup szlachica w kontuszku, w pasie i złotych butach... Czaszka ludzka pierwszy raz w życiu ujazna, zaśmiała się do mego dzieciństwa, do szalonego dnia letniego pełnego kwiecica i wion z którego tu zesłałam. Wydało mi się że słyszę szatański chichot ostatniego Koszczyca, że to on właśnie szczyrzy do mnie te okropne szczytki...

KRONIKA

NIEDZIELA
25 Dnia
Ludwika Kr.
jutro
Ireusza

Wschód s. g. 4 m. 12
Zach. st. o g. 18 m. 29

Sprowadzenie meteorologiczne Zakładu
Meteorologii U. S. B.
z dnia 14. VIII. 1929 r.

Ciśnienie
średnie w m. 6

Temperatura
średnia 16

Opad za do-
bę w mm.

Wiatr
przeważający Południowo Zachodni.

Uwagi: pogodnie.
Maximum za dobę + 12
Minimum za dobę + 16 C
Tendencja ba o nocy: spadek ciśnienia.

opiekun otrzyma legitymację i specjalny zna-
czek.

**Lombard miejski mieścić się
będzie w murach po-francisz-
kańskich.** Magistrat przystąpił do
remontu lokalu dla lombardu w
murach po franciszkańskich, gdzie
się obecnie mieści kancelaria Archi-
wum miejskiego, która zostanie prze-
niesiona na pierwsze piętro tegoż
gmachu.

WOJSKOWA.
— (o) Rejestracja mężczyzn, urodzonych
w roku 1911. Na zasadzie ustawy o powsze-
chnym obowiązku wojskowym, Magistrat m.
Wilna zarządza w terminie od dnia 15 wrze-
śnia do dnia 15 października 1929 roku na
terenie m. Wilna rejestrację mężczyzn, uro-
dzonych w roku 1911.

Obowiązki rejestracji podlegają wszy-
scy mężczyźni, urodzeni w 1911 r., zamiesz-
kujący stale w obrębie m. Wilna, jak rów-
nież przebywający w tym czasie w Wil-
nie, a niemający stałego faktycznego mie-
sca zamieszkania w kraju, lub których mie-
sca zamieszkania jest niewiadomą. Obowią-
zki rejestracji nie podlegają jedynie osoby
posiadające obcą przynależność państwową
stwierdzoną wyraźnie przez władzę admini-
stracyjną.

Na osobach wymienionych powyżej ciąży
obowiązek osobistego zgłaszania się do re-
jestracji ściśle w wskazanym terminie. Zgła-
szający się do rejestracji winni posiadać: do-
wód stwierdzający tożsamość osoby, jak
naprzykład dowód osobisty, fotografie, po-
świadczoną przez komisariat policji państwo-
wej, legitymację uczniowską, książeczkę ka-
sy Chorych i t.p. a nadto metrykę urodzenia
jak również w wypadkach ewentualnego po-
siedania fachu rzemieślniczego odnośnie legi-
tymacji, zaświadczenia i t.p. dokumenty.

Winni niedopinielenia obowiązku zgłosze-
nia się lub zawiadomienia w terminie, uleg-
ną karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do
6 tygodni, albo tym karom łącznie.

Rejestracja odbywać się będzie w refe-
racy wojskowym Magistratu w godzinach
urzędowych.

UNIWERSYTEKA
— Mianowanie w USB. Postanowieniem
Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stefan
Ehrenkreutz, nadzwyczajny profesor dawno-
go prawa sądowego polskiego i litewskiego
na wydz. Prawa i Nauk Społecznych miano-
wany został profesorem zwyczajnym na tym
że wydziale, dr. Kazimierz Jantzen, docent i
zastępca profesora meteorologii — profes-
orem nadzwyczajnym, dr. Kazimierz Kolbu-
szewski, profesor nadzwyczajny historii li-
teratury polskiej — prof. zwyczajnym.

Ponadto Min. WR i OP zatwierdziło u-
chwałę Rady Wydz. Humanistycznego USB,
mocą której dr. Stan. Cywiński został habili-
towany jako docent literatury polskiej 19-go
i 20-go wieku na tymże wydziale.

SZKOLNA.
— Nowe uprawnienie Kuratora Okr. szkół
nego. Ze względu na zdrowie uczniów Min.
Oświaty zmniejszyło tygodniową liczbę lek-
cyj w państwowych szkołach średnich ogóln-
kształcących. Rozporządzenie te nie doty-
czy szkół prywatnych ponieważ jednak wła-
dza obowiązana są do czuwania nad bezpie-
czeństwem uczniów szkół prywatnych. Minister
stwo uprawnilo Kuratorjum do decydowania
w tej sprawie przez oznaczenie górnej
granicy tygodniowej liczby godzin może być
dokonywane dla każdej szkoły osobno na
podstawie znajomości stosunków lokalnych.

— Ruch służbowy w szkolnictwie. Mini-
sterstwo WR i OP mianowało inż. Ottona
Krasnopolskiego wyczałownikiem szkół w kura-
torjum Okr. Szk. Wileńskiego oraz powie-
rzyło dyrektorowi państwowego seminarium
naucz. w Wilnie p. Mieczysławowi Matu-
szewiczowi pełnienie obowiązków wyczał-
ownika szkół w KOS Wil.

— Prywatne szkoły zawodowe zrówna-
ne w prawach z publicznymi. Min. WR i OP
uznało świadectwa stwierdzające ukończenie
prywatnych szkół dokształcających zawo-
dowych niżej podanych szkół, za równo-

SŁOWO

Z SĄDÓW

KARA ZA UDZIAŁ W AWANTURACH PRZED PALACEM p. WOJEWODY.

Od pewnego czasu na wokandach sądów
wileńskich, okręgowego i apelacyjnego, znaj-
dują się sprawy komunistyczne, a mianowicie
o udział w manifestacjach antypaństwo-
wych, organizowanie komitetów i jacełek
oraz kolportaż nielegalnej bibuły.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę
grupy gorących zwolenników ideologii
komunistycznej w interpretacji opracowanej
w Moskwie.

Oskarżeni, wraz z wielu innymi nienjete-
mi osobami zorganizowali na placu przed
palacem p. wojewody demonstrację, pod-
czas której wykrzykiwano antypaństwowe
hasła.

Policja rozproszyła manifestantów i are-
stowała prowadzących. Wszyscy oni zostali
skazani przez Sąd Okręgowy i wszyscy z
wyjątkiem trzech, Szepsa — 3 l. c. w. Glaz-
mana 1 rok i Rudnickiego 1 rok, apelowali.
Sąd apelacyjny uznał, że wina oskarżonych
jest udowodniona (z wyjątkiem J. Rudnickiego,
którego uniewinniono), lecz uznał z.
stosownie zmienić wysokość kary do rozmiar-
u następującego: D. Lebkowski 2 c. w. (w
sądzie okręgowym 4 c. w.), J. Winucki 6
c.w. (6 c.w.), M. Kosiak 6 mies. w. a po
zastosowaniu amnestii na 3 mies., którą to
karę zawieszono na lat pięć (10 mies.)

W stosunku Josefa Goldmana 1 rok Ja-
koba Goldmana 9 mies. i Pesia Kac 1 rok
wyrok sądu Okręgowego pozostawiono bez
zmiany.

**4 oddz. Polska Szkoła Początkowa
Haliny SIEWICZOWEJ
ul. Uniwersytecka 1.**
Przyjmują zapisy dzieci od 7 do 12
codziennie od godz. 10 do 5 po poł.

**Przy zatruciu, wywołanem zepsute-
mi potrawami, jak również alkoholem, ni-
kotyną, morfią, kokainą i opium zastoso-
wane naturalnej wody Franciszka Józefa
jest cennym środkiem pomocniczym. Le-
karskie dzieła specjalne stwierdzają, iż przy
zatruciu opiumem, wywołanem uprzączy-
m obstrukcją wodą Franciszka Józefa jako
prawdziwy środek specyficzny szybko usu-
wa te objawy. Znajdą w aptekach i drogeriach.**

wartościowe ze świadectwami ukończenia
szkół dokształcających zawodowych publi-
cznych: Zawod. im. Kilińskiego Zw. Cechów
w Wilnie. Szk. Handl. Doksztalc. Stow. Kup-
ców i Przem. Chrześcijań. Szkoła Zawod.
Doksztalc. im. M. Konopnickiej. T-wa pracy
Oświatowej „Światło” i Szk. Doksztalc. Zaw.
im. św. Teresy Okr. Oddziału Zrzeszenia Pa-
tronatów.

— Liceum Handlowe i Liceum ogóln-
kształcące im. Filomatów w Wilnie z pra-
wami szkół państwowych przyjmują zapisy
codziennie od godz. 12 — 2 (ul. Żeligo-
wskiego 1 m. 2) Egzamina wstępne odbędą
się dn. 3 września. Od. kl. 4e dla żyjących
wyprowadzą się równoległe gimnazjalny
kurs łaciny i matematyki.

Kandydatki do Liceum Handlowego win-
ny wykazać się świadectwem ukończenia 6
klas szkoły średniej.

RÓŻNE
— (c) Wyjazd na kongres mniejszości.
Na kongres mniejszości który odbędzie się
26 bm. wyjechali z Wilna do Genewy ks.
Kraujalski i prezes Tymcz. Kom. Litewskiego
Staszyński.

— Czas nadsyłać kwestionariusze ankiety
Izby Przem. i Handlowej. W tych dniach
upływa dla większych przedsiębiorstw termin
nieścisny do nadesłania Izbie Przemyslo-
wo-Handlowej kwestionariuszy ankiety, roz-
pisanej w związku z zakładaniem katastru
przemysłowego.

— Walka z kradzieżami na kolejach. W
związku z powtarzającymi się kradzieżami
na kolejach Min. Komunikacji wydało okólnik
w którym poleca rozciągnięcie baczniejszej
nadzoru nad przewoźnikami przesyłkami
o większej wartości. Prócz tego Min.
polecilo przeprowadzenie dochodzeń śled-
czych wśród pracowników kolejowych, po-
dejrzanych o współudział w kradzieżach, o-
raz wśród tych pracowników, którzy winni
są niedbalnego wykonywania obowiązku.

Pozatem okólnik poleca zwracanie bacz-
niejszej uwagi na stacje, gdzie kradzieże
zdarzają się systematycznie.

— Przejści nadzorca „ajentów”. Nowa
ustawa emigracyjna ogranicza działalność
agentów emigracyjnych polujących na chę-
tnych wyjazdu. Namawiają oni klientów do
opuszczenia kraju szukając w ten sposób
często kosztem nieszczęścia emigranta, wy-
sokich zarobków. Ajentom emigracyjnym za-
bronione jest namawianie do emigracji gdyż
wielu z nich przedstawiają w różnym świetle
los emigranta tumani niewiadomymi pra-
wdy i naraża ich na przykre rozczarowania.
Za działalność taką przewidziane są kary mi-
mo to wśród ludu wiejskiego uwija się nie-
malo osobników podających się za ajentów
emigracyjnych.

Policja w myśl nowych zarządzeń, zm-
niona będzie ścigać takich ajentów łączących
często swój zawód z procederem handlu ży-
wym towarem.

TEATR I MUZYKA
— Ostatnie przedstawienie zespołu Teatru
Polskiego w Wilnie. Występy M. Balcerkiew-
iczowej. Komedia St. Kiedrzyńskiego „Mi-
łość bez grosza” Teatr Polski zakończy 9 rok
swego istnienia w Wilnie pod dyktando Fr.
Rychłowskiego. Dziś jedno z ostatnich przed-
stawień tej najnowszej komedii w której
publiczność podziwia zarówno świetny dowi-
p, technikę, satyrę, oraz djalog znakomitego
pisarza, jak i doskonałą grę całego zespo-
łu z M. Balcerkiewiczówną na czele.

— Ostatni występ rewji poznańskiej. Dziś
o godzinie 6 punktualnie zespół rewji po-
znańskiej daje w teatrze Polskim po raz dru-
gi i ostatni występ pod tytułem „Tysiąc pięk-
nych dziewcząt”. Zainteresowanie wielkie.

— Rewja artystyczna. Dziś na zakoń-
czenie sezonu letniego Kolo Polskiej Macie-
rzy Szkolnej im. T. Kościuszki, urządza na
ogrodzie po Bernardyńskim zabawę ogrodową
połączoną z wielką rewją artystyczną. W
rewji biorą udział znane i utalentowane sily
artystyczne na czele z pp. L. Prągnierówną i
L. Forell w wykonaniu najnowszy program
rewji, muzyka, ogień sztuczny, oraz moc
niespodzianek. Początek zabawy o godz. 6
po poł. rewji o godz. 8.

Wstęp do ogrodu 50 gr.
Jednocześnie nadmieniamy Zarząd Kola, iż
zapisy do przedszkola dzieci w wieku od 4
do 7 lat przyjmują się codziennie od 5
do 8 wiecz. przy ul. Turgielekiej Nr. 12.

— Kabaret w Stow. Techników zosta-
nie wznowiony. Jak się dowiadujemy cieszą-
cy się ogromnym powodzeniem kabaret ana-
fortski organizowany w sali Stowarzyszenia
Techników wrócić, bo z nastaniem paź-
dziernika zostanie uruchomiony.

Pierwszy program jest już w opracowa-
niu.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— (c) Podrutek. Marja Karuzówna (Sia-
rakowska 12) znalazła na górze (Bou-

STANISŁAW SADKOWSKI

ADWOKAT

Zmarł w Truskawcu w dniu 23 sierpnia r. b.

Zwłoki Jego zostaną przewiezione do Wilna; o dniu pogrzebu nastąpi osobne powiadomienia.

O tej bolesnej stracie powiadamia kolegów, przyjaciół i znajomych nieodżałowanej pamięci zmarłego

Rada Adwokacka w Wilnie.

Na srebrnym ekranie

„TRZY NAMIĘTNOŚCI” W HELJOSIE.
Na ekran Heljosu wszedł obecnie film
wcale nie letni.
Jest nim obraz o głębokim podłożu
psychologicznym i społecznym p. t. „Trzy
namiętności”.

Stodowisko angielskie.
Stoczni Wrexhama jest wielkim przed-
siębiorstwem przemysłowym. Właściciel jej
w ciągu 25 lat swą pracą, swymi zdolno-
ściami zdołał z prostego robotnika stać się
właścicielem olbrzymiej fabryki, zatrudnia-
jącej dziesiątki tysięcy robotników; ma-
ło tego, stał się palem Anglii i wiechrabłą.

Wrexham ma syna jednynaka. Widzi w
nim swego następcę w kierowaniu wielkim
działem swego życia.

Narazie młody Wrexham, którego o-
jciec nie żałuje pieniędzy na rozkosze życia,
kształci się w Oxfordzie.

Wypadek w fabryce, którego młody
Wrexham był świadkiem oraz wpływ
pewnych kół otoczenia jego na uniwersyte-
cie sprawia, że syn człowieka o żelaznej
woli i kolosalnej energii, przyszyły sukcesor
milionów swego ojca, przyszył dyrektor
Wielkiej Stoczni, postanawia zostać zakoni-
kiem i nieść ułóżenie doli nieszczęśliwym.

Wstępuje do zakonu.
Ojciec nie może się z tem pogodzić, usi-
luje zmienić decyzję syna. Bezskutecznie!
Ale jest jeszcze ktoś inny, komu zależy
na odzyskaniu Filipa (tak młodemu
Wrexhamowi na imię) dla środowiska, w
którem dotąd przebywał.

Tym kimś jest p. Wika — narzeczona
Filipa.

I tak, ojciec i narzeczona rozpoczynają
walkę o duszę człowieka, względem które-
go żywią podobne, ale jednak nie takie sa-
me uczucia.

Na 10 aktów obrazu, przynajmniej z
pięć ilustruje te zabiegi sprzymierzeńców.
Rola młodego Wrexhama odzwierca,
znany wileński kinomanom, Iwan P. etrow-
icz. Otwarcie powiem, że jest on w niej
świetny, że odpowiada ona doskonale jego
talentowi, jego trytowi.

Narzeczona gra mało znana dotąd, ale
bardzo dobra Alicja Terry.

Reszta zespołu czołowego stanowią gra-
jące Filipa, także świetni w swych typach.
Mimo ogłoszeń określających „trzy na-
miętności” jako film erotyczny, powiem, że
właśnie erotyki jest w nim mało.

Tło jest, jak na wstępie zaznaczyłem,
psychologiczne bardzo trafnie i bardzo udan-
ie ujęte.

Słowem: obraz bardzo dobry i na
polecenie zasługujący.

Znowu muszę wyrazić rozczarowanie
pod adresem Dyrekcji Heljosu.

Na dodatek dano rzekomo komedję,
jak zawsze splot nieprawdopodobieństw,
biatyki, kopnięć, uderzeń po fizjonomiach i
t. d.

Tytułu nie pamiętam.
Jeszcze raz życzyłem radzę skończyć z
tego rodzaju dodatkami.

Publiczności pełno. Muzyka dobra.
Omega.

Wydział Powiatowy Sejmiku Wileńskiego-Trockiego w Wilnie

niniejszym ogłasza
KONKURS

na stanowisko nauczyciela ludowej szkoły
rolniczej w Sejmiku w Bukiskach (10 km
od Wilna); Stanowisko to do objęcia od
zaraz. Wymagania: 1) nieprzekroczony wiek
40 lat, 2) obywatelstwo polskie, 3) wy-
kształcenie wyższe rolnicze — specjalność
hodowla; ewentualnie średnie z gruntowną
znajomością hodowli jako przedmiotu na-
uczania; pożądana odbyta praktyka nauczy-
cielska. Warunki płacy według norm usta-
nowionych przez Ministerstwo Rolnictwa (do
IX grupy plac urzędniczych państwowych
włącznie) plus dodatki w naturaljach od
Sejmiku: 1) mieszkanie przy szkole, opa-
ł i światło, 2) 100 kilogramów zboża i 200
kilogramów ziemiaków miesięcznie i 3) 3
litry mleka dziennie. Udokumentowane
podania składać należy w terminie do dnia
1-go października r. b. w biurze Wydziału
Powiatowego w Wilnie, ul. Wileńska Nr 12.
Do podania załączyc należy: 1) własno-
ręcznie napisany życiorys, 2) uwiarytelnio-
ny wyciąg z dowodu osobistego, 3) również
uwiarytelniony odpis książeczki wojsko-
wej i 4) poświadczony odpis świadectwa o
odbytej praktyce, 5) referencje. Podania nie
uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi
Wilno, dn. 22 VIII. 1929 r.

(-) Jan Radwański
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta.

**Do „Słowa”
i do „Zwstątk”**
Nekrologi, Ogło-
szenia różne i Re-
klamy
po cenach bardzo
tanich
załatwia Biuro Re-
klamowe Stefana
Grabowskiego w
Wilnie Garbarska
1, t. 1. 82

**Poszukujemy
SUM hipotecznych**
Najwyższe opro-
centowanie. Naj-
pewniejsze zabez-
pieczenie. Bez
kosztów wstępnych
Dom H-K „Zachę-
ta” Mickiewicza 1,
tel. 9-05.

LOMBARD
Biskupia 12, tel. 14-10,
wydaje pożyczki bez
ograniczenia pod za-
kaptalem do zero-staw różnych towa-
rów: brylantów, złota
spółstwa r. b. srebr-
nego, futer, mebli,
Edward Skirmunt,
dywanów, pianin, sa-
maj. Smetowszczyz-
mochodów, maszyn
i t. p.

Poszukuję współnika
z kapitałem do zero-
staw różnych towa-
rów: brylantów, złota
spółstwa r. b. srebr-
nego, futer, mebli,
Edward Skirmunt,
dywanów, pianin, sa-
maj. Smetowszczyz-
mochodów, maszyn
i t. p.

Pierwszorzędny magazyn

w centrum miasta (ul. Mickiewicza)
do wynajęcia.
Dow. się w Biurze Ogłoszeń I. Kar-
lin, Niemiecka 22, tel. 605. — 0

Mieszkanie Wilezyca

potrzebne 4-6 poko (piękną) rasowa do
jowe od 1 września.
Zgłaszać tel. Nr 115 Mickiewicza 28, m. 8
od godz. 11 do 14.

Przyjmę

dwie u zenic na
stancje. Opieka za-
pewniona. Od 2 do 4.
St. Jakóbska 16-3. — 1

Do wynajęcia

duży meblowany po-
kój ze wszelkimi wy-
godami. Objazdowa 6
m. 7.

Uczni

przyjmę z całodzi-
ennym utrzymaniem.
Pomoc w naukach
trokiewska opieka.
Skopowska 9, m. 1,
2 6 po poł.

Przyjmę

uczennice (uczniów) na
mieszkanie z całodzi-
ennym utrzymaniem, ul.
Garbarska 16, m. 3 — 3

2 pokoje

ze
wszystkimi wygodami
do wynajęcia, Pod-
górna 5 m. 6. Ogła-
szać od 9-11 i 2-3
po poł.

POSADY

Panienska z ukoń-
czonymi kursami han-
dlowymi poszukuje
pcsady maszynistki.
Piłomont 11-8.

WAWAWA

KUPNO I SPRZEDAŻ

Wysoko rasowe
Karpie tarlaki

do sprzedania twór. obrazu piórem
Adr. poczt. Lebie „Noc księżycowa” naj-
driew pow. m. Molode-
uprzejmie proszę o p-
cząńskiego m. Maliane swego adresu
nowszczyzna. Bol. do sklepu.
Świętozereckiego Za-
mówienia są przy-
mowane do 24 wrze-
snia r. b. Szczęśliwy na
miejscu. — 7

M. Wileńkin i S-ka

Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska
20, dom własny.
Istnieje od 1843 r.
Fabryka i skład
mebli:
jadalnie, sypialnie,
salony, gabinety,
łóżka nikielwane i
angielskie, kreden-
sy, stoły, szafy
biurka, krzesła
dębowe i t. p. Do-
godne warunki i
na raty.

S. Stefanowiczówna

ul. Wielka 5, m. 3
Zapisy codziennie, na
kursu, dzienne i wie-
czorowe. — 8

Pensjonat

Cywińskiej
Benedyktyńska 2-5,
Tel. 17-03,
wydaje obiady. — 0

ZGUBY

Zgubione tymczaso-
we zaświadczenie o
zdemobilizacji, wyd. przez
P. K. U. Lida na imię
Lucjan Bogacz, rocz-
nik 1907, u nieważnia
się.

Skład mebli

B. Łokuciewski
ul. Wileńska 23

POLECA

wielki wybór
mebli, łóżek
i materaców.

Uczące się

dziewczynki przyjmują
na stancje. Zgła-
szać się od 12-1 g.
od 2 4 g. ul. Zakre-
towa 7 m. 10 (bliz-
kości do wynajęcia
dla osoby samotnej
Królowska 9, m. 4

Przyjmuję

uczniów na mieszka-
nie z całokwitem
utrzymaniem, Wileń-
ska 37-51.

Pokój do wynajęcia

DO WYNAJĘCIA duży
prądu 3-5 amp. 220
Wilnie na imię Micha-
ła Krukowskiego sę-
dzącego Grodzkiego w
zety „Nasza Żyć”
Landwarowie — nie-
— 1 ważnia się.

**TAK MKNA
DO DOMU
STOPY GDY
WIEDZA, ŻE
CZEKA TAM
NA NIE**

**SÓL DO NOG
CO WIECZOR**

MEDIKOS

KOMUNIKAT.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić WPP. Klijentów, że z dniem 26
czerwca 1929 r., całkowie urządzenie Fabryki Obuwia Mechaniczne-
go „CEDA” przeszło na wyłączną własność
Fabryki Obuwia Mechanicznego
„CETANJA” Sp. Akc.
Fabryka pozostaje pod osobistym kierownictwem
p. B. Cetlina, byłego zarządcy fabryki „CEDA”.
Żywimy nadzieję, że wyroby nasre zasługiwac będą i nadal na
uznanie ze strony WPP.

Z poważaniem
Fabryka Obuwia Mechanicznego
„CETANJA” S. A.

Przedstawicielstwo na Wileńszczyźnie:
F-ma B. RIMINI i J. POSWIANSKI, Wilno, Rudnicka 6, tel. 12-20.

